C'

Piątek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 43 — Warszawa, 28 maja 1948 r. — Rok IV

Praga-Katowice w tenisie 4:3

Zagórski znokautowany przez Rudzkiego

Łomowski bije rekord Polski w dysku

Nasz specjalny wysłannik red. S. Sieniarski telefonuje:

GDYNIA, 27.5. (tel. wł.). Trzeci występ czeskich lekkoatletów, tym razem na Wybrzeżu, był podobnie, ak w Warszawie i Łodzi, tylko tłem, na którym walczyła nasza czołówka. Tłem, na którym m. in. pękł wreszcie rekord Polski w rzucie dyskiem, bowiem Łomowski zawziął się... Na Wybrzeżu od rana padał deszcz, który zamienił boisko, szczególnie rozbiegi do skoku w dal, w grząską masę, która uniemożliwiała osiągnięcie dobrych wyników. Rzutnie jednak oparły się wpływom deszczu i znajdujący się w doskonałej formie Łomowski machnął dyskiem ponad 47 metrów! Nowy rekord Polski!!



Łomowski, pierwszy lekkoatleta polski, który po wojnie pobił rekord krajowy, uzyskując na zawodach w Gdańsku 47,46 m w rzucie dyskiem.
Poprzedni rekord należał do Fiedoruka (Warszawianka) i wynosił 46,98 m. Ustanowiony został w 1938 roku.

W biegu na 100 m doszło do pierwszej w tym roku poważniejszej próby Buhla. Najlepszy 400-metrowiec w pojedynku z Kiszką wykazał, że szybkość posiada dostateczną. Buhl przegrał z Kiszką nieznacznie w jednakowym czasie.

Na 200 metrów doszło do powtórnego spotkania Buhla z Lipskim. I tu Buhl wypadł lepiej, niż w Warszawie.

Bardzo ciekawy przebieg miało 800 metrów, w którym stanęła na starcie elita polskich średniodystansowców zgrupowana w Gdańsku. Świniarski ofiarował się [illegible] dla swych kolegów i rozpoczął bieg w bardzo szybkim tempie. 400 m pokonał w 56 sek., będąc o kilka metrów przed Statkiewiczem. Tuż za Statkiewiczem w równych odstępach biegli: Czech — Pan, Nowak, Korban i Kubera. Na 600 m Statkiewicz dogonił Świniarskiego. Pan był atakowany na ostatniej prostej przez Nowaka lecz Polakowi nie udało się. Na ostatnich metrach musiał on ustąpić jeszcze przed bardzo dobrze biegnącym Korbanem, który na mecie wygrał o pierś z Czechem. Czasy wszystkich są dobre.

Kielas zastosował w dzisiejszym biegu na 5 km zupełnie inną taktykę niż poprzednio. Pierwsze 3 km czołówka złożona z Kielasa,Onieckiego i Liszki przebiegła w 9:20. Niespodziewanie słabo wypadł Dzwonkowski.

Sensacyjnie, ze względu na start Gąsowskiego, zapowiadała się sztafeta szwedzka. Pierwsza drużyna OPO, startująca w składzie Buhl, Grzanka, Lipski i Kiszka, wygrała jednak zdecydowanie z przewagą kilkunastu metrów. Do pojedynku Gąsowskiego z Grzanką nie mogło już dojść, bo pierwsze zmiany drugiej sztafety straciły zbyt wiele metrów (biegli.. Łomowski i Adamczyk). Gąsowski swój odcinek pokonał w 37 sekund. co świadczy, że byłby w tej chwili bardzo groźny dla naszych najlepszych 400-metrowców.

O skokach, w których nie można było osiągnąć dobrego wyniku, nie warto wspominać.

W konkurencjach kobiecych jeszcze raz Czeszki udowodniły swą wyższość. Bardzo dobrze spisała się Mitan, poprawiając swój rekord życiowy w biegu 80 m przez płotki. Czeszka była bliską swego rekordu państwowego.

Pojedynek Wajsówny z Drzewiecką zakończony wielką niespodzianką udowodnił, że gdańszczanka ma wielkie możliwości.

Zawody, mimo niepogody, zgromadziły 5 tys. widzów. Lekkoatletyka na Wybrzeżu jest niemniej popularna od boksu.

GDAŃSK

Wyniki mężczyzn:

100 m — Kiszka — 11, 2) Buhl 11, 3) Schmidt (Victoria) 11,4.

200 m — 1) Lipski 22,6, 2) Buhl 23,1, 3) Grzanka 23,2.

800 m 1) Statkiewicz 1:58,8, 2) Korban 2,00,5, 3) Pan 2:00,5, 4) Nowak 2:01,3, 5) Kubera 2:03.

5.000 m 1) Kielas 15:21,6, 2) Boniecki 15:33,8, 3) Liszka (Vict.) 15:37,4, 4) Dzwonkowski 16:12,8.

Kula: 1) Łomowski 15,46, 2) Krzyżanowski 13,99, 3) Mudra (V.) 13,38.

Dysk: 1) Łomowski 47,46, 2) Mudra (V.) 43,35, 3) Krzyżanowski 38,38.

Skok w dal: 1) Adamczyk 6,82, 2) Kiszka 6,58, 3) Richotek (V.) 6,52.

Trójskok: 1) John 13,22, 2) Bosiacki 11,92.

Skok w zwyż: 1) Siemiątkowski 178, 2) Dąbrowski 167.

Tyczka: 1) Frost 3,50, 2) Janousek (V.) 3,30. Poza konkursem Czech skoczył 3,40.

Sztafeta szwedzka: 1) OPO: Kiszka, Lipski, Grzanka, Buhl, 2,05, 2) OPO II — 2,06,9.

100 m: 1) Bomova (V.) 12,9, 2) Moderówna 13, 3) Brocek 13,1.

80 m płotki: 1) Łomska 12,4, 2) Mitan 12,5, 3) Wiśniewska.

4×100 m: 1) OPO 52,2, 2) Vysokoskolsky 54,5, 3) Gdańsk 57,6.

Dysk: 1) Drzewiecka 38,32, 2) Wajsówna 37,83, 3) Peszkówna 34,38.

Kula: 1) Drzewiecka 10,53, 2) Wiśniewska 8,98.

Skok w zwyż: 1) Chlumska (V.) 145, 2) Wiśniewska 140, 3) Peszkówna i Mitan 135.

Skok w dal: 1) Moderówna 4,95, 2) Chlumska 4,89, 3) Rajchova 4,88.

Walki Kolczyński - Zagórski nie będzie!

Nasz specjalny wysłannik red. K. Gryżewski telefonuje z Łodzi:

Drugi dzień turnieju łódzkiego (czwartek 27 bm.) bynajmniej nie poprawił sytuacji na olimpijskim froncie bokserskim, a kto wie — może nawet ją pogorszył. Po dwu dniach turnieju można przyjąć za pewnik, że w tej chwili mamy tylko dwu bokserów wartościowych, stojących na poziomie międzynarodowym. Mowa jest o Rademacherze i Chychle. Do tej dwójki możemy dołączyć jeszcze Kolczyńskiego, który wprawdzie nie błyszczał swą najlepszą formą, ale walczył jak stary rutyniarz, który zawsze jeszcze może mieć coś do powiedzenia w walce, nawet z najlepszymi rywalami zagranicznymi.

Trzeci dzień pokaże, czy do naszej klasy międzynarodowej będziemy mogli jeszcze zaliczyć Grzywocza.

W drugim dniu podobał się Kasperczak, który walczył lepiej, niż dnia poprzedniego, natomiast kompletnie zawiódł Antkiewicz, który w walce z Krawczykiem, zastępującym kontuzjowanego Krużę, pozwolił się zupełnie ośmieszyć, prując ciągle... powietrze.

[illegible] dzień był również zmierzchem Zagórskiego. Po środowej przegranej z Cebulakiem, Zagórski załamał się psychicznie. Po kilkudziesięciu sekundach walki z Rudzkim otrzymał szeroki sygnalizowany swing, po którym dał się zwalić z nóg, jak małe dziecko. Cios ten zwalił go na więcej, niż 10 sekund! K. O. był bardzo ciężki. Zagórskiego wyniesiono z ringu. Rudzki, jak już wspomnieliśmy jest jeszcze prymitywnym zawodnikiem, który musi się więcej jeszcze nauczyć, niż Zagórski. W związku z ciężkim k. o. — Zagórski zostaje wycofany z turnieju i do walki Zagórski — Kolczyński nie dojdzie!

POBOJOWISKO

Niewielu bokserów zostaje na pobojowisku, aby walczyć w trzecim dniu. Odpada Gumowski, który złamał nos, wycofano Krużę i Matlocha oraz Czarneckiego. Skierka kontuzjował rękę.

Turniej w drugim dniu rozpoczął się przy asyście ok. 8 tys. widzów. W muszej walczył Tyczyński z Kargierem i walkę tę przegrał. Pierwsza runda — to dwustronne badania. Dopiero w drugiej walka ożywia się i pod koniec starcia łodzianin atakuje coraz gwałtowniej. Tyczyński rewanżuje się czystym prawym sierpem. W ostatnim starciu było sporo ciosów, ale mało efektu. Walkę wygrał Kargier.

Kasperczak wygrał przez k. o. w 2-ej rundzie z Gumowskim. W pierwszej Kasperczak się podoba, walczy lepiej, niż w środę i pokazuje kilka ładnych wyjść ciosem ze zwarcia. W 2 r. celny cios w żołądek i poprawka w krtań, rzuca Gumowskiego na deski.

W koguciej Brzózka zremisował z Symonowiczem po ciekawej walce. Początek jest dla wrocławianina, który przeprowadza walkę na dystans i trafia dosyć często. W 2 r. po wymianie sierpów, Symonowicz pada na moment na kolana i od tej pory zaczyna słabnąć. Brzózka wygrywa to starcie. Trzecia jest wyrównana, obaj bokserzy walczą zażarcie, ale niezbyt czysto.

CO JEST Z ANTKIEWICZEM?

Antkiewicz zmierzył się z łodzianinem Krawczykiem i wygrał, ale z dużym trudem. Krawczyk walczył z odwrotnej pozycji, co zupełnie unieruchomiło Antkiewicza. Nie mógł się przedostać przez gardę i nadziewał się często na prawy prosty łodzianina. W 1 r. notujemy tylko jeden czysty cios Antkiewicza, zadany w żołądek, a poza tym zupełna pustka. W dalszym ciągu bombardier nie potrafił zbijać prostych Krawczyka i nie mógł się dostać na pół dystans.

Rademacher zmusił do poddania się po dwu rundach Bonikowskiego. Łodzia

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Finowie przyjeżdżają!

Helsinki-Warszawa 6.VI

W WARSZAWIE rozpoczyna się na dobre letni sezon pięściarski. W dniu 6 czerwca zobaczymy w stolicy reprezentację Gdańska, a już w tydzień później, 13 czerwca — przyjeżdża do Warszawy reprezentacja Helsinek, która niewątpliwie będzie równoznaczną z narodową drużyną Finlandii. Przed niedawnym czasem bawił w Warszawie poseł RP w Finlandii — minister Wasilewski, który obiecał, że dopomoże przy zorganizowaniu meczu Warszawa — Helsinki. Minister słowa dotrzymał! WOZB otrzymał już depeszę z Helsinek, w której Finowie zgadzają się na przybycie do naszej stolicy 13-go czerwca.

Przypominamy, że Finowie ubiegłego roku odnieśli szereg cennych sukcesów na Węgrzech i Czechosłowacji, a ostatnio pokonali Szwecję w stosunku 12:4!

W dniu 20 czerwca spodziewany jest przyjazd do Warszawy reprezentacji Brukseli. Jak by z tego wynikało, czerwiec wynagrodzi warszawskim amatorom boksu za martwy sezon pięściarski, jaki Warszawa miała w tym roku.

Czesi grają dziś w Warszawie

po zwycięstwie nad Katowicami 4:3

KATOWICE, 27.5. (tel. wł.). Katowice — Praga w tenisie 3:4.

Barw Pragi bronili: Miskova, Krejcyk, Dostal Becka.

Barw Katowic: Jędrzejowska, Kończak, Niestrój, Bratek, Chytrowski. Wyniki 1-go dnia: Kończak — Krejcyk 6:3, 4:6, 3:6 (dla Krejcyka), Niestrój — Dostal 8:6, 6:4. Drugiego dnia: Jędrzejowska, Bratek — Miskova, Becka 6:4, 6:2, Krejcyk — Niestrój 6:0, 6:3, Dostal — Kończak 6:2, 10:8, Jędrzejowska — Miskova 7:5, 5:7, 8:6, Krejcyk — Dostal — Bratek, Chytrowski 6:0, 6:3.

Kończak w walce z Krejcykiem wykończył się dzięki swojej taktyce. Pierwszego seta zdołał rozstrzygnąć na swoją korzyść ,gdyż był stroną atakującą. W drugim zaczął grać defensywnie. Krejcyk nie dał się wciągnąć w powolną wymianę piłek, stale przyspieszał grę, dochodził do siatki i tu panował niepodzielnie.

Dostal, rozporządza silnym serwem (dwie piłki), dobrą grą przy siatce, w czym dopomaga mu wysoki wzrost, hołduje nowoczesnemu systemowi.

Mixt był mało ciekawy. Miskova nie znalazła zrozumienia u swojego partnera Becki.

W rekordowym czasie, bo zaledwie w 20 minut Krejcyk rozprawił się z Niestrojem 6:0, 6:3. Kończak z Dostalem zdołał nawiązać walkę dopiero w drugim secie, jednakże bardziej regularny Czech wygrał pewnie.

Jędrzejowska po ciężkiej walce zwyciężyła Miskovą. W deblu nie mieliśmy wiele do powiedzenia.

★

Dziś Czesi grają w Warszawie. Niestety nie zobaczymy Krejcyka i Miskovej. Grają Dostal i Becka. Dostal będzie b. groźnym przeciwnikiem. Dziś grają w singlu Becka i Dostal — ze strony polskiej Skonecki i Olejniszyn, jutro debl Dostal. Becka — Skonecki, Bełdowski, w niedzielę dwa pozostałe single. Właściwie jest to trzeci garnitur czeski. Liczymy na zwycięstwo conajmniej 4:1.

PARDUBICE (obsł. wł). Na zawodach klubowych w Pardubicach doskonały średniodystansowiec czeski Cevona uzyskał w biegu na 800 m czas 1:56,7. Wygrał on również bieg na 400 m w czasie 52 sek.

Drobny bije Patty'ego

w półfinale mistrzostw Francji

Ćwierćfinały wielkiego turnieju mistrzostw Francji w Paryżu przyniosły następujące wyniki:

B. Patty (USA) — del Bello (Wł) 6:1, 6:3, 8:6, Drobny (CSR) — Bergelin (Szw) 6:2, 6:1, 6:4, Parker (USA)— Cucelli (Wł) 6:1, 6:1, 6:1!, Sturgess (Poł. Afr.) — Bernard (Fr) 6:3, 6:3, 9:7.

W półfinałach doskonałą formą błysnął Drobny, który po morderczej pięciosetowej walce pokonał doskonałego Yankesa Patty 2:6, 6:3, 4:6, 6:4, 6:3. W drugim półfinale jeszcze lepszą formę wykazał Parker, który błyskawicznie pokonał doskonałego Sturgessa 6:2, 6:2, 6:1! W finale więc grają Parker z Drobnym.

Wśród pań ćwierćfinały: Hart (USA) Rhibany (USA) 6:3, 6:3; Todd (USA) — Bossi (Wł) v. o. Fry (USA) — Wliss (Arg.) 6:3, 7:5; Landry (Fr.) — Prentiss 6:4, 6:3.

BROM MIAŁ SZCZĘŚCIE



Atak Legii, zakończony silnym strzałem, nie przyniósł jednak bramki. Silna bomba idzie na aut, a Brom i Bartyla przyglądają się piłce, jak ląduje poza boiskiem

K. Gryżewski

Raczej rozczarowania na łódzkim ringu

ŁÓDŹ, 27.5. (tel. wł.). Piszę te słowa po pierwszym dniu turnieju, gdy jeszcze nie można zdać sobie sprawy z całości imprezy. Jest jeszcze zbyt wcześnie, aby wyciągać wnioski, w każdym razie pierwsze wrażenie nie nastraja optymizmem. Na ringu w Łodzi zobaczyliśmy boks, bardzo przeciętny, bardzo daleki od wzorów olimpijskich. Między linami walczono jednak zażarcie i ambitnie. Chłopcy dawali z siebie wszystko... ale mało boksowało; zbyt wiele było fauli, a co gorsze, rzadko który bokser wykazał się dobrą kondycją fizyczną.

Pierwszy dzień turnieju był ciekawy dla widza. Niektóre walki były bardzo emocjonujące, nie przyniosły jednak nic nowego, nie odsłoniły żadnych tajemnic. W sumie dzień przyniósł więcej nieprzyjemnych niespodzianek, niż przyjemnych. Do nieprzyjemnych zaliczyć trzeba przede wszystkim słabą formę Antkiewicza. Stało się jasne, że Antkiewicz żadnych postępów nie zrobił, a raczej cofnął się w swym rozwoju pięściarskim. Blado wypadł również Szymura i może szkoda, że nie spróbowano go w wadze ciężkiej. Z przyjemnych niespodzianek należy wymienić dobre postawy Kargiera, Brzózki, Grymina, Schneidra i Steca. Wszyscy ci zawodnicy dowiedli, że śmiało można ich zaliczyć do młodych obiecujących kadr pięściarstwa polskiego. Najbardziej podobał się Stec, młody chłopak, ważący przeszło 90 kilo, ale mający wszelkie zadatki na boksera. Jest szybki, myślący i posiada dobre przygotowanie techniczne. Stop. Poczekajmy z dalszymi wnioskami do końca turnieju.

Jak było do przewidzenia nie wszystko ułożyło się po myśli organizatorów. Kamiński przyszedł na wagę z gorączką 38 stopni.

— Przez miesiąc przygotowywałem się do turnieju, osiągnąłem kondycję, odmawiałem sobie wszelkich przyjemności, a tu taki pech — skarżył się Łodzianin.

CI, KTÓRZY ZAWIEDLI

Największy zawód sprawił Bazarnik. Podobno właśnie w środę miał się stawić przed komisją poborową. Nie przyjechał Czortek — bez podania żadnych powodów, a na jego miejsce nie zjawił się Sieradzan. Zabrakło Iwańskiego, który zdaje jakieś egzaminy. Nowara i Jaskóła wytłumaczyli się kontuzjami paryskimi. Nie stawił się również Kubicki z Częstochowy, a rezerwowy Trzęsowski odmówił startu.

Turniej zorganizowano dobrze. Na boisku hokejowym ŁKS-u ustawiono ring pod dachem. Porządek wzorowy. Ciężkie, czarne chmury wisiały nad ringiem, co pewien czas przechodziły grzmoty burzy i jakimś dziwnym tarfem impreza zakończyła się na sucho.

W pierwszej parze (w środę 26 bm.) zmierzyły się muchy: Kasperczak (Poznań) — Kargier (Łódź). Obaj bokserzy atakowali się lewymi prostymi, przy czym początkowo łodzianin wyprzedzał poznańczyka. Kargier zademonstrował kilka dobrych kontr. Po pierwszej wyrównanej rundzie, druga należy do Kargiera, któremu udaje się ulokować celny prawy prosty. W 3-ej rundzie obaj zawodnicy zdradzają zmęczenie, walczą chaotycznie, idąc na wymianę ciosów. Odrobinę lepszy okazał się Kasperczak.

W drugiej parze Tyczyński pokonał Gumowskiego. Walka omal nie kończy się w pierwszej rundzie, kiedy Tyczyński trafia prawym sierpem i Gumowski do „9" pozostaje na deskach. W drugim starciu Tyczyński spoczywa na laurach i zabiera się do roboty dopiero nafinisu i walkę pewnie wygrywa.

W koguciej Grzywocz po mało efektownej walce pokonał Symonowicza. Walka bez historii. Symonowicz nie potrafił rozwiązać jej na dystansie, a w półdystansie i w zwarciach czuł się niepewnie i Grzywocz zdobywał punkty. Pierwsza runda walki Czarnecki — Brzózka była bardzo ładna. Czarnecki popisywał się wysoką techniką i rundę wygrał wysoko. W drugiej Czarnecki inkasuje dość niespodziewaną kontrę, po której załamuje się zupełnie. Brzózka teraz goni go po ringu, atakując z obu rąk. Przewaga jest miażdżąca. Nadto Czarnecki mocno krwawi — jest kontuzjowany — i sędzia przerywa walkę. Przyznano zwycięstwo Brzózce.

SIŁA — DECYDUJE

W piórkowej Antkiewicz musiał bardzo się starać, aby osiągnąć przewagę nad dość filigranowym Gryminem. Łodzianin starał się utrzymać bombardiera na dystans za pomocą lewych prostych, co mu się dobrze udawało. Technicznie przeważał łodzianin. Antkiewicz zwyciężył tylko dzięki przewadze siły fizycznej.

Matloch (Śląsk) nieznacznie, ale zasłużenie pokonał Krużę. Początkowo notujemy dużą przewagę Ślązaka, ale walka wyrównuje się. Pomorzaninowi udaje się trafić i Matloch pada na deski. Jest groggy. Dochodzi wkrótce do siebie i z kolei często stwarza niebezpieczne sytuacje dla Kruży. Kruża otrzymał ostrzeżenie za uderzanie głową.

Skierka w lekkiej pokonał Bonikowskiego. Technicznie lepszy Bonikowski, ale i w tej walce siła fizyczna wzięła górę. W pierwszej rundzie łodzianin został dwa razy sfaulowany (z ciosu poniżej pasa i w kark).

W drugiej parze lekkich Rademacher wypunktował Komudę. W pierwszym starciu Ślązak ma lekką przewagę, zasypując Komudę hakami z półdystansu. Później walka się wyrównuje i wreszcie Komudzie udaje się złapać dystans. Na finiszu Komuda pokazuje pazurki, rewanżując się często Ślązakowi.

Olejnik w półśredniej pokonał Schneidera po dość ciekawej walce. Ślązak stawiał ambitny opór i dopiero w ostatniej sekundzie walki zainkasował cios, który nim zachwiał.

Chychła nie miał łatwej walki z Kwiatkowskim. Początkowo „Kwiat" jest niezwykle agresywny, „siedzi" ciągle na Chychle, idzie za ciosem i spycha mistrza do ofensywy. W 2 r. po udałej kontrze Chychły obraz walki zmienia się. Kwiatkowski słabnie i Chychła już całkowicie króluje na ringu.

SENSACJA!

Kolczyński spotkał się z Rudzkim, zawodnikiem z Wybrzeża, który legitymuje się znokautowaniem Borka. Rudzki okazał się zawodnikiem jeszcze niewiele umiejącym i bardzo stremowanym. Kolczyński pokonał go bez większego wysiłku. W pierwszej rundzie Rudzki poszedł na chwilę na deski, w drugiej raz trafił Kolkę, co wprawiło warszawianina w zły humor. Kolczyński zrewanżował się nieco mocniejszym uderzeniem i zakończył walkę.

No i wreszcie sensacja! Zagórski przegrywa przez techn. k. o. z Cebulakiem. Mistrz juniorów bije mistrza seniorów. Brzmi to bardzo sensacyjnie, ale nie dla wszystkich porażka Zagórskiego była niespodzianką. Nie jest tajemnicą, że Zagórski jest łatwy do trafienia, co jest jego słabą stroną. We wszystkich walkach, stoczonych po mistrzostwach Polski — Zagórski znajdował się na deskach, chociażby na moment. W walce z Cebulakiem w pierwszej rundzie Zagórski znajdował się w ataku. Po prawym haku, Cebulak idzie do „8" na deski. Pod koniec rundy po kontrze pomorzanin znów pada na matę i przy „4" gong przerywa liczenie. W drugiej rundzie wszyscy spodziewają się znokautowania Cebulaka, stało się jednak odwrotnie. Zagórski walczy zbyt pewny siebie. W rogu otrzymuje cios, który rzuca go na deski. Warszawianin wstaje po „8" i zdradza kompletny brak rutyny. Nie umie się w tym groźnym momencie zakryć, czy też przylgnąć do przeciwnika. Zagórski naciera, odkryty i znów dostaje cios. Jest wyraźnie zamroczony. Sędzia ringowy pokazuje mu palce, aby zbadać stan jego zamroczenia. Walka trwa jeszcze kilka sekund, wreszcie sędzia rozdziela bokserów i odsyła Zagórskiego do rogu w chwili, gdy się zdawało, że właśnie warszawianin dochodzi do siebie. Do końca rundy pozostawało 15 sekund.

Wokół ringu zawrzało. Rozpoczęły się gorące dyskusje, czy sędzia nie zawcześnie przerwał walkę. Zdaniem wielu fachowców, sędzia popełnił błąd.

Cebulak jest dobrym i bardzo obiecującym zawodnikiem. Jest on niewątpliwie już dużo więcej zaawansowany technicznie, niż Zagórski. Zagórski jest za to więcej żywiołowy i przebojowy.

MISTRZ TROCHĘ DOSTAŁ...

Po nieciekawej walce Szymura zwyciężył Urbaniaka ze Śląska, który otrzymał dwa ostrzeżenia za uderzenia głową. Szymura wymęczył swego przeciwnika, lecz nie mógł go znokautować czystym ciosem, przy czym raz czy dwa ślązakowi udało się mocno trafić mistrza.

Stocki w pierwszej rundzie znokautował Kosińskiego z Łodzi, ale ciosem w kark i w konsekwencji został zdyskwalifikowany.

Najgorszą walkę stoczyli w ciężkiej Klimecki z Grzelakiem. Dużą winę ponosi tu sędzia ringowy, który, jakby się bał chaotycznie walczących bokserów i interweniował zbyt anemicznie, dopuszczając do nieczystej walki. Obaj pięściarze trzymali się i zakładali sobie klamry. Walka przypominała zapasy. Wygrał ledwie, ledwie Klimecki. Obaj zasługiwali, aby sędzia wyrzucił ich z ringu przed końcem walki.

Nieprzyjemne wrażenie po tej walce zatarte zostało spotkaniem Żylis — Stec. Stec posiada dobre uderzenie prawym prostym i po jednym z takich uderzeń, Żylis był groggy. Łodzianin walczył nieźle. Przyznano remis. Naszym zdaniem, Stec nieznacznie wygrał.

Po 2-gim dniu - pobojowisko

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nin walczył b. ambitnie i dał z siebie wszystko, ale źle rozłożył siły, które po 6 min. odmówiły mu posłuszeństwa. Nadto Rademacher prowadził planową destrukcyjną robotę, która wydała plon.

Skierka, jak już mówiliśmy, wycofał się z powodu kontuzji ręki i Komuda był bezrobotny.

Chychła wygrał wysoko z ambitnym Schneiderem. Walka była ciekawa, przeprowadzona w szybkim tempie. Chychła był dużo lepszy, niż dnia poprzedniego, dużo trafiał, demonstrując błyskawiczną orientację.

Ciekawą walkę stoczyli Olejnik z Kwiatkowskim. Kwiatkowski nie ulękł się broni Olejnika, tj. walki w zwarciu i odpowiadał tym samym. Walka więc toczyła się prawie cały czas głowa przy głowie i pierś przy piersi. Obaj bokserzy pokazali, że umieją wychodzić ze zwarć z ciosem. Wygrał nieznacznie Olejnik.

KOLCZYŃSKI JEDNAK W FORMIE

Kolczyński wygrał z Cebulakiem. Pierwszą rundę obaj walczyli b. ostrożnie. Kolczyński dobrze zakryty zbijał ciosy Cebulaka. Po tym ostatnim było znać, że ma duży respekt przed przeciwnikiem. Druga runda zaczyna się od celnego ciosu Kolczyńskiego w żołądek. Uderzenie to niewątpliwie osłabiło Cebulaka i od tej pory przewaga Kolczyńskiego coraz bardziej wzrasta. Po pewnym czasie Kolczyński znów trafia w żołądek i Cebulak pada na deski, nacierając sobie brzuch. Cebulak jednak niespodziewanie szybko przychodzi do siebie i przez chwilę jest groźny dla Kolczyńskiego. Trzecia runda upływa pod znakiem dalszych ataków Kolczyńskiego, który walczy coraz bardziej spokojnie. Jest pewny siebie. Cebulak kończy walkę groggy.

Rudzki błyskawicznie znokautował Zagórskiego, o czym pisaliśmy na wstępie.

W półciężkiej Urbaniak wygrał z Kosińskim przez t. k. o. w 3 r.

Stocki stoczył niezłą walkę z Szymurą, przegrywając na punkty, nie uniknął jednak zapoznania się z deskami. Pod koniec rundy pada po ciosie w wątrobę, ale ratuje go gong. W 3 Stocki jest zmęczony i pada dwukrotnie do 8 i 9 raczej ze zmęczenia, niż czystych ciosów.

Żylis w ciężkiej zremisował z Grzelakiem po nieciekawej walce. Grzelak wypadł słabo, nie wyczuwając zupełnie dystansu. Wreszcie Klimecki wygrał ze Stecem. Poznańczyk wypadł nieco lepiej, niż dnia poprzedniego, zdobył się na dość dużą agresywność. Natomiast Stec był słabszy. Trzymał nisko gardę i dawał się trafiać.

Dziś, w piątek, niedobitki turnieju kończą zawody. Nie spodziewamy się aby ostatnie mecze przyniosły poprawę sytuacji w boksie olimpijskim, które na ogół oceniają tu bardzo pesymistycznie.

Tenisiści radzieccy przyjeżdżają do Polski

Rozegrają spotkania w kilku większych miastach

TENIS nasz powoli się rozkręca. Sezon tegoroczny, który jeszcze dwa miesiące temu ginął w mroku mgieł zapowiada się jednak według ostatnich posunięć PZT może jeszcze niezbyt imponująco, w każdym razie dość ciekawie. Wysiłki poszły (i słusznie) po linii ożywienia kontaktów z graczami zagranicznymi, czego się nie uda zrobić za jednym zamachem, tymbardziej, że do tej pory nie wiele na tym polu zdziałano. Skutek — zniżka formy naszej i tak nie za bogatej czołówki, która, klepiąc piłki między sobą (aż do znudzenia) nie wiele może się wzajemnie nauczyć — bo i też przecież nie za wiele chyba umie.

LEPSZA PASSA

Przełomowym być może momentem był wyjazdowy mecz z Rumunią. Udowodnił jaka jest różnica między tenisistami (rumuńskimi), którzy stale są w rozjazdach i grają na licznych turniejach zagranicznych, a graczami polskimi, którzy nie tylko nie opuszczają prawie swego podwórka lecz i mogą nikogo przyjąć. No, bo jak się nie jeździ, to się nie ma rewanżu itd. — taki jest w sporcie zwyczaj (zresztą naszym zdaniem — słuszny). Pojechaliśmy do Rumunii — i oto będziemy mieli Rumunów na rewanżu w czerwcu. Spotkanie zapowiada się nader ciekawie i zobaczymy dobry tenis, a także napewno zażartą walkę, bo nasi będą chcieli zmazać bukareszteńskie 7:0!

FRAPUJĄCA WIADOMOŚĆ

Innym szczególnie interesującym momentem jest frapująca wiadomość, jaką sygnalizuje PZT o przyjeździe do Polski na dłuższe tournee tenisistów radzieckich.

Tenisistów ZSRR zaproszono na międzynarodowe mistrzostwa Polski do Katowic. Zaproszenie przyjęli. W wymianie listów tenisiści radzieccy poszli dalej: zaproponowali mianowicie szereg gier pokazowo-treningowych z naszymi graczami w szeregu miast polskich: Warszawa, Katowice, Łódź, Szczecin, Wrocław. Zgodzili się także na wzięcie udziału w turnieju o międzynarodowe mistrzostwo Wybrzeża w Sopocie. W sumie więc kilku czołowych tenisistów radzieckich przyjedzie do Polski na okres sierpnia. Wykaz imienny podający, którzy gracze radzieccy przyjadą do Polski przysłany będzie niedługo.

OLBRZYMIE POSTĘPY

Mylił się ten kto sądzi, iż tenis rosyjski jest słaby, podobnie jak myli się np. niedoceniając radzieckiego boksu. Mieliśmy okazję rozmawiania z tymi, którzy ostatnio mieli możność obserwowania tenisistów ZSRR. Okazuje się, że w okresie ostatnich trzech lat poczynili oni milowe postępy i już dziś czołówka ich reprezentuje poziom dobrej klasy europejskiej. Dowiodły tego choćby ostatnie występy tenisistów CSR w Rosji, w czasie których tylko Drobny i Cernik (czołowe rakiety Europy) mieli szanse na zwycięstwo.

Szczególnie wysoką klasę wykazują kobiety, wśród których np. Kalinikowa biła Czeszki Straubovą i Miskovą — a Wielomienkowa nie wiele jej ustępuje.

Wśród mężczyzn na uwagę zasługują m. in. Ozerow, Korbuttow (nawiązywał często równorzędną walkę z Drobnym), Andrejew i bardzo liczny zastęp innych.



Sparring z takim przeciwnikiem, i to sparring parotygodniowy zrobi naszym tenisistom znakomicie. Tymbardziej, że tenisiści radzieccy hołdują najnowszemu stylowi gry, tj. gry wybitnie ofensywnej. Mogą sobie na to pozwolić, ponieważ wszyscy z reguły posiadają znakomitą kondycję fizyczną — co stwierdził Drobny po powrocie do Pragi z Rosji. A kondycja jest rzeczą zasadniczą — o czym nasi tenisiści nie zawsze chcą pamiętać (Sg.).

Co podaje rumuńska prasa

o występie tenisistów polskich

BUKARESZT. (Tel. wł.). Dziennik sportowy „Sportul Popular", omawiając wynik spotkania tenisowego Polska — Rumunia, które zakończyło się jak wiadomo przykrą porażką drużyny polskiej 0:7, podaje charakterystykę graczy polskich, którzy brali udział w tym spotkaniu. Dziennik stwierdza:

Jędrzejowska — ku ogólnemu zdziwieniu — miała tylko rzadkie przebłyski formy, wykazując w tych momentach prawdziwą ekstraklasę, dzięki której zalicza się ona jeszcze dzisiaj do pierwszej dziesiątki tenisistek Europy.

Skonecki, który mimo bardzo ofiarnej gry, nie zdołał zdobyć dla swych barw punktu honorowego, zademonstrował, iż jest jednak graczem klasy europejskiej i może z powodzeniem brać udział w każdym turnieju międzynarodowym.

Kończak jest dobrym zawodnikiem-wyrobnikiem, brakuje mu jednak techniki wykańczania piłek, i polotu w grze.

Cała prasa rumuńska podkreśla znaczenie propagandowe spotkania tenisowego Polska — Rumunia, zwłaszcza dzięki czystej i rycerskiej grze wszystkich zawodników, którzy wzięli udział w tym turnieju. Podkreśla się również, iż przy dobrej zaprawie tenisiści polscy mogą sprawić dużą niespodziankę w następnym spotkaniu, które odbędzie się w czerwcu w Warszawie.

Zaczyk

czwarty w szabli

BUKARESZT. (obsł. wł.). Na zakończenie mistrzostw szermierczych, rozegranych w ramach Igrzysk Bałkańsko - Środkowo europejskich, odbyły się indywidualne spokania w szabli. Walki były niesłychanie emocjonujące. W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Gerewicz (Węgry) — 9 zwycięstw, 2) Karpati (Węgry) — 7 zw., 3) Sokol (CSR) — 6 zw., 4) Zaczyk (Polska) — 5 zw., 5) Sobik (Polska) — 5 zw.

Nieoficjalna klasyfikacja drużynowa daje Polsce drugie miejsce tuż za Węgrami. Prasa rumuńska i miejscowe koła sportowe wysoko oceniają naszych szermierzy, którzy jako jedyni potrafili nawiązać równorzędną niemal walkę z doskonałymi Węgrami.

Członek ekipy polskiej kpt. Fokt otrzymał puchar ufundowany przez rumuńskie ministerstwo obrony narodowej dla najlepszego zawodnika wojskowego, biorącego udział w turnieju.

XII RAID PKM WARSZAWA

W czwartek, 27 bm. odbył się XIII raid P. K. M. Start nastąpił z Łowicza. Przez wertepy puszczy Mariańskiej, Mszczonów, Iwonicz do Lasu Kabackiego pod Wilanowem, gdzie odbyła się terenowa próba szybkości. Łączna długość trasy raidu 136 km.

Zwyciężyli:

w kat. do 130 ccm. 1) Kaczorowski, Skierniewice, do 250 ccm: 1) St. Brun PKM,

do 350 ccm: 1) Wróbel PKM,

ponad 350 ccm: 1) Kozicki — Legia, 2) Szostak — Legia, 3) Kaczmarczyk — Kraków.

kat. z wózkami: 1) Żymirski — Okęcie, 2) Potajałło — Okęcie, 3) Kamiński — Legia.

Najlepszy czas w wyścigu terenowym uzyskał Żymirski.

Akademia bije Warszawę

w tradycyjnym meczu lekkoatletycznym

CZWARTKOWYM meczem lekkoatletycznym Akademia WF — Warszawa powrócono do tradycyjnych przed wojną spotkań. W 1938 r. wygrała Warszawa, w 1939 r. — Akademia. Ostatnie spotkanie, pierwsze po wojnie przyniosło zwycięstwo Akademii w ogólnej punktacji męskiej i żeńskiej w stosunku 220 i pół : 203 i pół pkt. W konkurencjach męskich wygrała Warszawa nieznacznie, bo 125 i pół : 116 i pół pkt., natomiast w żeńskich wygrała Akademia 104:78 pkt.

Nieznaczne zwycięstwo Warszawy w meczu męskim i przegrana w meczu żeńskim nie wystawia dobrego świadectwa lekkoatletyce stołecznej. Studenci i studentki Akademii, którzy uprawiają lekkoatletykę od jesieni, nie są przecież specjalistami w tej dziedzinie sportu, natomiast od zawodników warszawskich można wymagać sumienniejszej pracy, czego w spotkaniu z akademikami niezbyt dali dowody. Ciężar odpowiedzialności za wynik dzierżył na swych barkach Gierutto, który startował w 6 konkurencjach.

Organizacja zawodów prowadzona była przez studentów Akademii. Pełnili oni funkcje sędziowskie, ale nie wiadomo dlaczego wyrzekli się funkcji startera i speakera? Przecież funkcja chronometrażysty jest równie odpowiedzialna jak i startera, a jednak nie obawiali się mierzyć czasu.

Plusów zawody miały wiele, ale, ograniczmy się do podkreślenia minusów, bo było ich mniej. A więc megafon źle umieszczono. Nic nie było słychać i widzowie słusznie domagali się... ręcznego megafonu. Na imponującej wymiarami tablicy wypisywano punktację z opóźnieniem przynajmniej sześciu konkurencji. Zawody trwały dwa razy dłużej, niż przewidywał program, ale to już wina samych zawodników.

Zawody poprzedziły przemówienia dyr. Akademii, płk. Górnego i prezesa WOZLA, dyr. Askanasa, po których Gierutto wciągnął na maszt flagę narodową.

Z lepszych wyników należy wymienić rzut oszczepem Gburczyka, najlepszy w tym sezonie, 59,11 m oraz Pieńkowskiego w kuli 13,14. A propos tzw. biegu przez płotki na 110 m: zwycięzca Gierutto zrobił z nimi istne spustoszenie; najwyższy już czas przejść na właściwe płotki, bo to, co widzieliśmy ostatnio z Adamczykiem i Gierutto jest parodią biegu przez płotki.

Wyniki:

Konkurencje męskie: 110 m pł. 1) Gierutto (W) 16,3, 2) Ogłobin (A) 17,1, 3) Krzesiński (A) 18,0,; 100 m: Milewski (W) 11,4, 2) Bukowski (W) 11,4, 3) Dobrowolski (A) 11,6; kula: Pieńkowski (W) 13,14, 2) Rogowski (A) 12,38, 3) Krzyżanowski (A) 12,26; w dal Gierutto 6,47, 2) Starościński (A) 6,13, 3) Milewski 5,76, 400 m: Tokarski (W) 45,6, 2) Dobrowolski (A) 54,6, 3) Kaufman (W) 55,4, 1.500 m: Mańkowski (A) 4:24,1, 2) Mirowski (A) 4:26,2, 3) Feryniec (W) 4:27,8, 4 x 100 m: Warszawa I 46,0, 2) AWF 46,2, wzwyż: Gierutto 1,75, 2) Zwoliński (W) 1,75, 3) Rogowski (A) 1,70; oszczep: Gburczyk (W) 59,11, 2) Gierutto 53,08, 3) Abramowicz (A) 49,46; tyczka: Morończyk (A) 3,70, 2) Gierutto 3,30. Morończyk wygrał tę konkurencję poraz trzeci w okresie 10 lat.

Konkurencje kobiece: 60 m Rudzińska (W) 8,4, 2) Żulma (A) 8,6, 3) Łoniewska (A) 8,6; oszczep Musiolin (A) 26,98, 2) Tkaczyk (W) 26,95, 3) Molier (A) 24,30, 500 m: Roguska (A) 1:33,2, (zwycięzczyni zdumiała doskonałą kondycją), 2) Mozerówna (A) 1:34,8, 3) Kłosówna (W) 1:36,3; w dal: Łoniewska (A) 4.47, 2) Pińczycka (A) 4,28, 3) Mijakowska (A) 4,27; 4 x 100 m: AWF 57,4, 2) Warszawa I 59,5.

Nagrody wręczał zwycięzcom dyr. GUKF, inż. Kuchar, przyczym Warszawa za wygraną w konkurencjach męskich otrzymała nagrodę jego imienia. (ZW).

60 MŁODZIKÓW NA RINGU

Donosiliśmy już o mistrzostwach okręgowych bokserskich młodzików, które odbędą się 28 — 30 w Warszawie (sala YMCA, godz. 18-ta). Początkowo miało brać udział w konkurencji 40 młodych chłopców w wieku do lat 18-tu. W ostatniej chwili liczba zgłoszeń wzrosła do 60-ciu.

ŁKS

bez przedstawicielstwa w ŁOZB

Najsilniejsza w Polsce sekcja bokserska, ŁKS nie posiada w zarządzie Ł. O. Z. B. ani jednego przedstawiciela. Najważniejsze stanowiska w nowym zarządzie obsadziły Tęcza, Zryw, Zjednoczenie i Wima po dwa. Pozostałe mandaty przypadły w udziale przedstawicielom SKP, DKS i Gwiazdy.

Kalendarzyk motocyklisty

29/30.5 Zjazd plakietowy i raid w Łodzi (ŁKS),

30.5 Wyścig na torze w Ławicy w Poznaniu (Lechia),

30.5 Wyścig żużlowy w Jarosławiu (RKS),

30.5 Wyścig na przełaj Kraków (S. M. Cracovia),

30.5 Wyścig uliczny w Krakowie (Wisła),

6.6 Wyścig uliczny we Wrocławiu (KMW),

6.6 Raid dookoła Łodzi (Tramwajarz),

6.6 I zawody Ligi Żużlowej (drużynowe),

6.6 Wyścig na żużlu w Pruszkowie (TCSM),

6.6 Wyścig okręgowy na żużlu w Grudziądzu (Olimpia),

Na drodze z Olsztyna do Londynu

Co zobaczyliśmy na przystankach w Warszawie i Łodzi

ŁEPY o kolorach może dyskutować nie gorzej, niż ci, którzy w ubiegłym tygodniu próbowali omawiać tematy lekkoatletyczne, będące w ścisłym związku z Olsztynem. Wszyscy błądzili po ciemnym labiryncie, którego ściany wytapetowano listami 10 najlepszych wyników z roku ubiegłego, programem zajęć w Olsztynie (z uwzględnieniem ilości wchłanianych kalorii), własnymi życzeniami itd. Przez mgłę (londyńską) widziano złudną fata morgana — rekordy Buhla, Kiszki, Adamczyka et co.

O. P. O. odkrył wreszcie karty. I spróbujemy nimi zagrać.

Z uśmiechem patrzyłem na miny niektórych działaczy po pierwszym dniu zawodów warszawskich. „Zawodnicy to antytalenty, trenerzy nic nie warci, pieniądze wyrzucono w błoto" — te trzy zdania słyszało się dość często.

WAŻNA ROZMOWA

Dwu aktualnych rekordzistów Polski, a więc b. zawodnicy pierwszorzędnej marki, toczyło w przedzień zawodów rozmowę na b. poważne tematy. Postarajmy się tę rozmowę częściowo odtworzyć (najmocniej przepraszam za niedyskrecję).

X: Nie spodziewaj się rewelacyjnych wyników w najbliższych dniach.

Y: Przecież to już koniec maja, w innych latach w maju rekordy Polski drżały w posadach!

X: Jest zbyt wcześnie, wyniki przyjdą później.

Y: Kiedy? Na Olimpiadzie? Przecież zawodnik musi znać swą wartość, musi mieć wyniki, by miał w odpowiednim momencie zaufanie do siebie.

X: Przez ile czasu można utrzymać formę szczytową?

Y: Przez parę tygodni, a być w formie można i cały sezon.

X: Formę szczytową ma się tylko raz.

I komu tu przyznać rację? Trzeba czekać na rozwój wypadków.

NASZE WNIOSKI

O. P. O. nie jest szkołą mistrzów lub tylko finalistów olimpijskich, tak jak bilet z Krakowa, Gdańska czy Łodzi do Olsztyna nie jest równoznaczny z opłaceniem podróży do Londynu. Olsztyn miał postawić polską lekkoatletykę na nogi przez stworzenie kadry reprezentacyjnej, którą można by przeciwstawić zagranicznym zawodnikom. Dlatego też nastawienie wszystkich zawodników na Londyn jest błędne. Czy np. Brockówna też ma osiągnąć szczyt formy w Londynie?

Panie nasze mają zadanie ważniejsze, niż odpadanie w przedbojach na Olimpiadzie. Niespełna miesiąc dzieli nas od trzeciego spotkania po wojnie z Czechosłowacją. Dwa poprzednie wygrała Polska. Przydałoby się wygrać i trzeci mecz.

Aby to się udało kilka naszych zawodniczek musi być w b. dobrej formie na 6 tygodni przed ewentualnym startem olimpijskim. Weźmy dla przykładu Mitanową. Pobiła rekord życiowy w biegu 80 m przez płotki. Chcielibyśmy, by 12,6 nie było ostatnim słowem krakowianki. Życzymy jej pobicia rekordu Polski, należącego do Walasiewiczówny i równającego się minimum olimpijskiemu 12,2. Z takim czasem w Londynie Mitanowa będzie miała mniej do powiedzenia, niż 16 lat temu w Los Angelos. Schabińska, biegająca dość regularnie 12,4. Ale z Czeszkami wygra bez wątpienia.

Przykład Mitanowej dostatecznie ilustruje, że trzeba oddzielić olimpijczyków 1948 od olimpijczyków 1952, którzy mają przed sobą w 1948 r. start w Igrzyskach Bałkańskich. A do września nie będziemy chyba czekali na wyniki, jakie ci zawodnicy osiągali w ub. roku dość regularnie w ciągu sezonu (sprinterzy przede wszystkim).

KOŃ WYŚCIGOWY — KIELAS

Kielas występuje w nowej dla siebie roli — konia wyścigowego. W sobotę próbował zejść poniżej 15 min. w Warszawie na 5.000 m, we wtorek usiłował się zrehabilitować w Łodzi na 3.000 m, w czwartek w Gdańsku znów 5.000 m.

Wytrzymałość jest nieodzowną cechą długodystansowca, ale nawet Zatopek, biegający 5.000 m na zawołanie w 14:20 skarżył się na jej brak. Jedną z dwu porażek, jakie poniósł w roku ubiegłym usprawiedliwiał Czech startami prawie codziennymi. Czyżby Kielas był bardziej wytrzymały, niż Zatopek?

A teraz druga strona medalu. Kielas jest ambitny, wciąż chce poprawiać się. Biegając stale 5 km, będzie chciał je pokonać za każdym razem szybciej. Oba wa zniechęcenia istnieje b. poważna, bo nie można co drugi dzień poprawiać swych rekordów życiowych.

Prócz tego nie zapominajmy, że wszyscy długodystansowcy od Nurmiego zacząwszy, nie gardzili bieganiem średnich dystansów. Poprawiali swą szybkość i mieli ciekawsze do rozwiązania zadania taktyczne. Kielas na 5.000 m jest teraz bezkonkurencyjny u nas, na 1.500 m spotka całą paczkę równych sobie. rywali. Nie chcemy od gdańszczanina 52 sek. na 400 m, jak to robił Kusociński, ale i 800 m w 2:01,0 — 2:03,0 Kielasowi z pewnością nie zaszkodzi.

AMATORZY REKORDÓW

Adamczyk i Łomowski są najpoważniejszymi kandydatami do bicia rekordów Polski w tym roku. Rekordy Adamczyka w skoku w dal i Łomowskiego w dysku są prawie pewne. Najbardziej interesuje nas jednak Adamczyk w dziesięcioboju. W tej konkurencji nie osiąga się wyników na poziomie rekordów życiowych z 10 konkurencji. Ale licząc, że Adamczyk nie jest teraz w szczytowej formie, spróbujmy obliczyć jego możliwości. Skok w dal 720 — 858 ptk.; wzwyż 180 — 786 p.; tyczka — 350 — 692 p.; dysk 39 m — 682 p.; kula 13,50 — 765 p.; 110 m pł. — 15,5 — 848 p. Sześć konkurencji daje Adamczykowi 4.631 punktów. Do rekordu Polski potrzebowałby więc Adamczyk jeszcze 2.378 pkt. w czterech konkurencjach. Snujemy dalej papierowe obliczenia: na 100 m — 11,6 — 686 p.; 400 m — 53,0 — 716 p.; oszczep 48 m — 552 pkt.; 1.500 m — 4:55,0 — 444 pkt. Upragnione przez Adamczyka 7.000 pkt. na papierze jest przekroczone. Pobity jest i rekord Gierutty o 21 pkt.

Kandydatów na Igrzyska Olimpijskie w Londynie obok tej dwójki, należy szukać w osobach Gierutty i Kuźmickiego, dla których minimum 6.660 pkt. w dziesięcioboju jest osiągalne. Buhl przygotowuje się planowo. Obecnie zbliża się dlań okres egzaminów na politechnice szczecińskiej; po ich „odwaleniu" spodziewamy się wyników lepszych, niż minimum — 48,8.

Statkiewicz może pójść śladami swego nauczyciela Gąssowskiego, który w ciągu kilku tygodni z mało znanego zawodnika stał się olimpijczykiem. Ale nawet, gdy mu się to nie uda, Statkiewicz i tak jest już jedną z największych rewelacji.

Zagadkową formę mają sprinterzy. Do 10,6 jest im daleko, a i z tym czasem na Igrzyskach nic nie zwojują. Ale sztafeta 4 × 100 m, będzie naszym b. mocnym punktem na Igrzyskach Bałkańskich.

Panie są w znacznie gorszej sytuacji. Na obozie w Olsztynie poprawiły się... w sobie. Wszystkie wyglądają b. ociężale. A ociężałość nie przyczynia się do uzyskiwania dobrych wyników.

Stefan Sieniarski

POGROMCZYNI WAJSÓWNY

Dyskobolka warszawska Dobrzańska pokonała niespodziewanie Wajsównę na zawodach w Warszawie, uległa jej jednak w Łodzi

Łomowski zdobył czwarte kółko

i zbliżył się do rekordu Polski Fiedoruka

PIERWSZY paszport do Londynu na Igrzyska Olimpijskie zdobył z naszych sportowców Łomowski. Żubr wileński znajduje się w niesamowitym gazie i w Łodzi na jubileuszowych zawodach ŁKS-u przekroczył minimum olimpijskie w pchnięciu kulą o 13 cm, osiągając 15,43!

Wynik ten byłby jeszcze lepszy, gdyby kula nie lądowała na murawie, której poziom był około 15 cm wyższy od poziomu rzutu. Ale widocznie w Łodzi nie liczono się z osiągnięciem 15,5 m.

Łomowski potwierdził swą doskonałą formę w rzucie dyskiem, zbliżając się do rekordu Polski Fiedoruka (46,98) na 37 cm. Nieco większy kąt wyrzutu, a rekord Polski murowany! Do osiągnięcia dobrych wyników w Łodzi przyczyniła się w znacznej mierze pogoda, lepsza niż w Warszawie. Gdyby jeszcze boisko było idealnie przygotowane, mielibyśmy więcej rewelacji. Bardzo zły rozbieg do skoku w dal uniemożliwił Adamczykowi zaatakowanie rekordu Polski.

Wynik Adamczyka 722 wskazuje, że rekord Nowaka ma dni policzone. Rihosek zadowolił się drugim miejscem, skacząc 683.

Wyniki skoku w dal kobiet są również b. dobre. Trzy Polki osiągnęły ponad 5 m, spychając na dalsze miejsce reprezentantkę Czechosłowacji Reihovą. Słabo wypadła Gburkówna (484).

Rewanżowy pojedynek Wajsówny z Dobrzańską stał na b. dobrym poziomie. Większość rzutów lądowała w granicach 38 m. Zwyciężyła Wajsówna, osiągając w piątej kolejce 38,51.

Kielas zrehabilitował się po warszawskim pojedynku ze sztafetą. Pobiegł doskonale, jeśli weźmiemy pod uwagę międzyczasy. 1.500 m 4:24, a czas ogólny 8:47,4 na 3 km. Kielas biegł do 6 okrążenia z Bonieckim, prowadząc na zmianę. Później przyspieszył tempo, oderwał się łatwo od kolegi i samotnie kończył bieg 60 m przed Bonieckim.

Kielas przekonał się, że główną jego bronią jest równe tempo. O tym warto pamiętać.

Najciekawszym punktem programu był bieg na 1,500 m. Mikroskopijnie wyglądający przy Czechach Widerski jest b. dobrym taktykiem i zwyciężył dość łatwo. Nie angażował się w walkę o prowadzenie, ani na prostych, ani na wirażach, zaatakował dopiero na 300 m przed metą. Dzwonkowski nie odegrał w biegu żadnej roli, ale rekord życiowy pobił. Rewelacją było czwarte miejsce Dychty. 4:12,2 mało znanego łodzianina każe zwrócić nań baczniejszą uwagę.

Bardzo dobrą obsadę miała setka mężczyzn. Lipski, Kiszka, Jaraczewski i Rutkowski zapowiadali ciekawą walkę. Ale Jaraczewski po ożenku nie jest w formie, Rutkowski jest jeszcze nie doszlifowany. Do 60 m biegł dobrze, dalej nie wytrzymał. Walkę o pierwsze miejsce rozegrali znów Lipski z Kiszką. Jaraczewski był zdecydowanie najsłabszy.

Na 400 m Buhl pobiegł „z odpoczynkiem" po 150 m. Wzmocnił tempo dopiero na prostej i wygrał lekko z Grzanką, który po nieudanych próbach na 800 m wraca zdecydowanie na dystanse 100 — 400 m. Nowy rekord życiowy Grzanki był niespodzianką, nawet dla niego.

Z wyników mężczyzn na uwagę zasługuje jeszcze rezultat Owczarka w kuli 12,56. Prywer z powodu choroby nie startował.

Sztafeta O. P. O. zmieniła swe rozstawienie. Kiszka pobiegł doskonale na pierwszej zmianie i minął Buhla. Zmiana Buhla z Grzanką była bez zarzutu, można też być zadowolonym ze zmiany Grzanki z Lipskim. Bardziej jednak zadowalający jest czas 43,4 o 0,5 sek. lepszy, niż w Warszawie.

Setka pań wykazała ponownie nieudolność naszych sprinterek. Bemowa tym razem przybiegła na metę przed Moderówną. Sztafeta kobieca pobiegła słabiej, niż w Warszawie.

W skoku wzwyż Chlumska pokazała ładne skoki. 149 nie mogła jednak przejść.

Interesujące zawody nie cieszyły się wielkim powodzeniem. Na trybunach znalazło się około 2,000 osób, a jak głosiły pogłoski, rozdano podobno 5.000 bezpłatnych kart wstępu. (SS).

MĘŻCZYŹNI:

100 m — 1) Kiszka 11,2; 2) Lipski 11,2; 3) Schmid (V.) 11,3.

400 m — 1) Buhl 51,5; 2) Grzanka 51,8; 3) Horecek (V.) 52,7.

1500 m — 1) Widerski 4:07,4; 2) Pan (V.) 4:08,4; 3) Liska (V.); 4) Dychto 4:12,2; 5) Dzwonkowski 4:15,8.

3000 m — 1) Kielas 8:47,4; 2) Boniecki 8:57,4.

4×100 m — 1) O. P. O. (Kiszka, Buhl, Grzanka, Lipski) 43,4; 2) Vysokoskolsky 44,4; 3) AZS 44,9.

Kula — 1) Łomowski 15,43; 2) Moudra (V.) 13,45; 3) Adamczyk 13,19.

Dysk — 1) Łomowski 46,61; 2) Moudra (V.) 44,54; 3) Owczarek.

Oszczep — 1) Kuźmicki 50,49; 2) John (V.) 47,46; 3) Rytczak 47,28.

W dal — 1) Adamczyk 722; 2) Rikosek (V.) 683; 3) Kuźmicki 669.

KOBIETY:

100 m — 1) Bemova (V.) 13,0; 2) Moderówna 13,2; 3) Gembolisówna 13,3.

500 m — 1) Cieślikówna 1:25,0; 2) Andrzejewska 1:30,0.

4×100 m — 1) O. P. O. 52,0; 2) Vysokoskolsky; 3) AZS Łódź.

W zwyż — 1) Chlumska (V.) 146; 2) Mitan 140.

W dal — 1) Nowakowa 514; 2) Gembolisówna 511; 3) Moderówna 509.

Dysk — 1) Wajsówna 38,51; 2) Dobrzańska 38,03; 3) Żeniskova (V.) 34,27.

Na 2 starty do CSR jadą śląskie panie

30 bm. wyjeżdża do Czechosłowacji reprezentacja Śląska na zawody lekkoatletyczne w konkurencji żeńskiej. Przewidziane są dwa starty: 2 czerwca śląskie lekkoatletki zmierzą się z reprezentacją Prerov'a. Będzie to również rewanż za rozegrane w ubiegłym roku w Katowicach zawody, które zakończyły się wówczas zwycięstwem Czeszek 59:58.

5 i 6 czerwca wystąpi reprezentacja śląska w Brnie na zawodach, zorganizowanych z okazji 25-lecia Czeskiego Związku Lekkoatletycznego.

Reprezentacja Śląska wystąpi w następującym składzie: Bregulanka, Szędzielorzówna, Pankówna, Hejducka, Herdówna, Gębolisówna, Weissówna, Piwowarówna, Paździerkówna, Wieczorkówna. Z zawodniczkami wyjeżdża prezes O. Z. L. A. dr Bałowski i i Wukamanowicz.

Notatnik piłkarza ręcznego

We wrześniu w ramach Igrzysk Bałkańskich odbędą się w Sofii zawody w piłce siatkowej. PZPR w związku z tymi zawodami wyznaczył grupy reprezentacyjne, a mianowicie:

Grupa reprezentacyjna żeńska. English, Szczawińska, Progulska, Jaźnicka, Wojtyrowska, Węgrzynowicz (AZS Warszawa), Styczyńska, Kubiakówna, Solarzówna, Zakrzewska, Kaczmarczyk (HKS Łódź), Wojewódzka (SKS Warszawa), Kurtz (Gedania), Brześniewska (ZZK Poznań), Kowalówna, Felchnerowska (Pomorzanin).

Grupa reprezentacyjna męska: Plejewski, Bartosiewicz, Staniszewski, Wowkonowicz (AZS Warszawa), Markowski (YMCA Gdańsk), Tumanowicz Michniewski, Bińkowski (SKS Warszawa), Antczak, Wroński, T. i W. Maliszewscy (AZS Wrocław), Klein (Olsza Kraków), Szymoński (AZS Gliwice), Górecki (AZS Łódź), Wójtowicz (AZS Lublin).

★

W okresie wakacji letnich PZPR organizuje następujące obozy w piłce ręcznej, każdy z udziałem 100 osób:

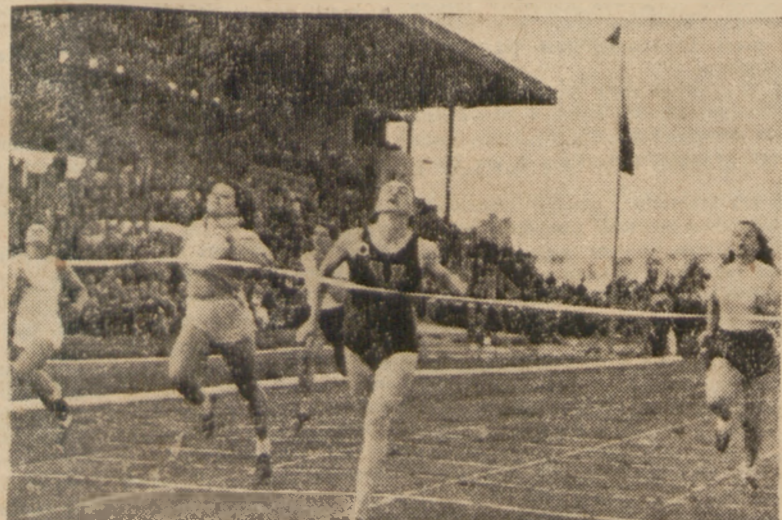
dla zawodniczek w piłce siatkowej i koszykowej od 7 — 28 lipca w Akademii W. F. na Bielanach, dla zawodników w piłce siatkowej i koszykowej od 7 — 28 lipca w Sierakowie, dla zawodniczek w piłce siatkowej i szczypiorniaku od 2 — 22 sierpnia w Akademii W. F. i dla zawodników w piłce siatkowej i szczypiorniaku od 2 — 22 sierpnia w Sierakowie.

Uczestnicy obozów otrzymają na miejscu bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie oraz 66 proc. zniżki kolejowej.

★

Po pierwszym wygranym meczu w lidze szczypiorniaka AZS warszawski wycofał się z dalszych rozgrywek z braku funduszów i małej popularności tej dziedziny piłki ręcznej. Obecnie PZPR ukarał AZS za ten krok grzywną w sumie 20.000 zł.

CZESZKA BIJE NASZE NAJLEPSZE SPRINTERKI



Czeszka Bemova przerywa pierwsza taśmę w biegu na 100 m, bijąc zdecydowanie koalicję naszych najlepszych sprinterek

Mgr. St. Zakrzewski

Lekkoatleci poczynili postępy

choć... liczyliśmy na wyniki lepsze

OSTATNIE zawody z udziałem wszystkich czołowych lekkoatletów wykazały, że szanse na wyjazd na Olimpiadę w tej chwili posiadają: Łomowski (kula, dysk), Adamczyk (w dal i 10-ciobój), Gierutto (10-ciobój) oraz dyskobolki (Wajsówna, Dobrzańska) Flakowiczówna (kula) i Nowakowa (w dal). Zdaje się, że żadna z dalszych zawodniczek, czy zawodników nie poprawią się na tyle, ażeby mogli być brani pod uwagę na wyjazd.

Mamy wprawdzie dopiero początek sezonu, ale nie zapominajmy o tym, że w r. np. 1932, w roku Olimpiady w Los Angelos — mniej więcej o tej porze — Kusociński ustanowił rekord światowy na 4 mile angielskie, Heljasz pchnął kulą na 16.05, Pławczyk skoczył wzwyż 196 itd. i że wszyscy właśnie już w maju wykazali ogromną poprawę, mimo, że nie wszyscy posiadali tak doskonałe warunki, jak dziś.

Nie zapominajmy również, że zawodnicy mają poza sobą 8 długich miesięcy treningu w Olsztynie i że trudno w takim wypadku mówić o początku sezonu i twierdzeniu, że na wyniki jest jeszcze czas. Zgodzilibyśmy się z takim twierdzeniem, gdybyśmy widzieli nowe style u naszych obozowiczów, nową szkołę. Niestety, większych zmian pod tym względem nie zauważyliśmy.

TAKTYKA.... I TAKTYKA...

Obok techniki i treningu decydujący wpływ na wynik biegu ma taktyka. A o niej niestety, zapominają nasi biegacze.

Nurmi, Kusociński biegali z zegarkiem w ręku. Petkiewicz regulował bieg wszystkim czołowym zawodnikom, ustalając przed biegiem czasy poszczególnych okrążeń. A Kielas? Pobiegł bez ułożonego z góry planu. Podczas, gdy wszystkie najlepsze wyniki i rekordy świata ustanawia się przede wszystkim dzięki równomiernemu rozłożeniu sił i przebiegnięcia dystansu w równym tempie, Kielas pierwszą część trasy przebiegł o całe 23 sekundy szybciej, aniżeli drugą część (2,5 km), choć najlepsi długodystansowcy wykazują się szybszą drugą połową biegu.

Nawet średniodystansowiec Strand przy wyrównywaniu rekordu światowego Haegga na 1.500 m (3.43!) przebiegł drugą część dystansu nieznacznie prędzej, niż pierwszą. Teoria szybszej drugiej połowy biegu została na tym dystansie po raz pierwszy urzeczywistniona przez Stranda.

SKACZMY GŁOWĄ NAPRZÓD

Przypominamy sobie wszyscy — jak to przed laty — sędziowie, urzędujący przy skoku wzwyż, obserwowali czy przy padkiem skoczek nie przechodzi nad poprzeczką najpierw głową, co powodowało automatyczne unieważnienia skoku. Pamiętamy, że niejeden skok z tego powodu unieważniono byłemu rekordziście świata Osbornowi, pamiętamy, jak z tego powodu nie przyznano najwszechstronniejszej zawodniczce świata Babe Didrickson złotego medalu na Olimpiadzie w Los Angelos, choć skoczyła wyżej od swoich rywalek. Przepisy jednak skoku wzwyż uległy zmianie w 1936 roku i odtąd wolno skakać w dowolny sposób, byle tylko odbicie nastąpiło z jednej nogi.

Wyniki skoku poprawiły się też od tego czasu znacznie. Już na Olimpiadzie w 1936 roku od razu 3-ch skoczków skoczyło ponad 2 metry, przy czym zwycięzca Albritton skakał — dziwnym jak się nam wówczas wydawało stylem — zwrócony w czasie skoku brzuchem do poprzeczki. Była to odmiana stylu kalifornijskiego, odmiana doprowadzona w krótkim czasie do perfekcji i dziś powszechnie stosowana przez wszystkich prawie najlepszych skoczków świata.

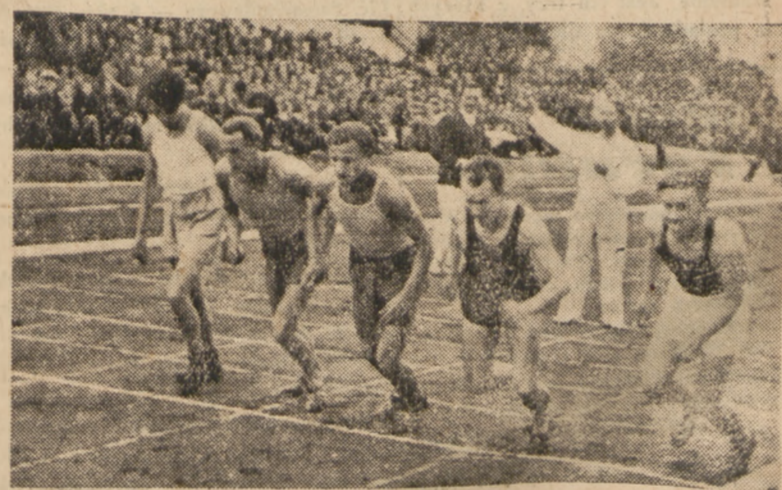
Rekord światowy z wynikiem 2.11 — Amerykanin Steers ustanowił również tym stylem. Styl ten, zwany przez Amerykanów „straddle" (kroczny) wyparł całkowicie styl nożycowy i eliminuje dawny styl kalifornijski.

Szwedzi półtora roku temu — na obozie przedolimpijskim — narzucili swoim skoczkom ten styl i doszli w krótkim czasie do dobrych wyników. Dość powiedzieć, że w ubiegłym sezonie 16-tu zawodników skoczyło ponad 190!

A WIĘC „STRADDLE"

Styl „straddle", zwany również „rollingiem", a któremu dajemy nazwę stylu przerzutowego, jest bardzo łatwy do opanowania. Rozbieg bierze się z boku, pod kątem mniej więcej 40 stopni, odbicie następuje nogą bliższą do poprzeczki, po czym wykonuje się energiczny wymach nogi wolnej. Poprzeczkę starać się przejść głową naprzód, skręcając tułów brzuchem do poprzeczki. Skoczek wykonuje ruch podobny, jak gdyby chciał nurkować, czy skakać do wody stylem „łamanym". Po przejściu tułowia poza poprzeczkę, skoczek opuszcza wpierw nogę wolną, wykonując energiczny wymach nogi odbicia w górę w momencie, gdy brzuchem zwrócony jest do poprzeczki. Lądowanie następuje na nogę wolną (nie na nogę odbicia) oraz na ramiona.

START DO BIEGU NA 800 m



Starter Sienkiewicz wypuścił przed ułamkiem sekundy zawodników do biegu na 800 m. Zwycięzca tego biegu Statkiewicz (trzeci z lewej) uzyskał doskonały wynik 1:57,1 m.

Wielkie dni sportu na Dolnym Śląsku

Zobaczymy: Czechów, Rosjan, Węgrów, Jugosłowian, Belgów, i Szwedów

Dolny Śląsk z jego 300.000 stolicą Wrocławiem przestał być dawno „dzikim zachodem". Płynie w nim normalne życie, takie jak w innych dzielnicach naszego kraju. Dotyczy to również sportu. Nie każdy chyba wie, że Dolnośląski OZPN liczy rekordową ilość 200 zrzeszonych towarzystw. Okręg posiada 5 podokręgów: Wałbrzyski, Jelenio - Górski, Legnicki, Kłodzki i podokręg w Żarach.

Klasa A składa się z 28 drużyn. Rozgrywki przeprowadzone były w czterech grupach. Wyłoniły w ub. tygodniu mistrzów poszczególnych grup, którzy spotkają się w puli finałowej o tytuł mistrza okręgu.

Klasa A zgodnie z regulaminem tegorocznych rozgrywek zostanie zmniejszona do liczby 24 drużyn. Na miejsce 8 drużyn, które spadły do kl. B (po 2 z każdej grupy) wejdą czterej mistrzowie poszczególnych grup klasy B.

HALA LUDOWA OSZKLONA

Wrocław poszczycić się może posiadaniem pysznej hali, która wreszcie została oszklona. Nie dokonali tego bynajmniej działacze sportowi, lecz... Komitet Wystawy Ziem Odzyskanych. Jeśli ktoś myśli, że oszklenie było drobnym remontem, to się grubo myli. Hala Ludowa we Wrocławiu, konkurować może z amerykańskim kolosem Madison Square Garden. Wchłania ona z łatwością 25.000 widzów i doskonale nadaje się na wszelkiego rodzaju imprezy. Pod jej kopułą oszklono 1.000 okien! Szkła dostarczyła wałbrzyska fabryka Lustrzanka, która nawiasem powiedziawszy, posiada silny klub sportowy. Warto byłoby się zastanowić nad urządzeniem we Wrocławiu poważnej imprezy bokserskiej z udziałem olimpijczyków w czasie Wystawy Ziem Odzyskanych.

GORĄCZKA WYSTAWOWA

Jeśli już mowa o wystawie, to trzeba stwierdzić, że przygotowania do niej zbudziły z letargu Komitet Odbudowy Stadionu Olimpijskiego. Piękny ten, największy stadion w Polsce, dźwiga się z gruzów. Odbudowę rozpoczęto wprawdzie jeszcze w ubiegłym roku, ale w porównaniu z tym, co należało wykonać, zrobiono niewiele. Dopiero w ostatnim czasie zabrano się energicznie do pracy. Wydaje się jednak wątpliwym, aby główne boisko piłkarskie i otaczające je trybuny zostały do czasu otwarcia wystawy gotowe.

Wobec tego, równolegle z odbudową głównego stadionu, przygotowuje się mniejsze boisko, które wymaga tylko uporządkowania nawierzchni. Jest to ładny stadion, wyglądem przypominający stadion Wojska Polskiego. Jego jedyną, ale poważną wadą jest mała pojemność, gdyż mieści zaledwie 15.000 widzów, podczas gdy trybuny stadionu głównego obliczone są na 70.000 widzów.

W LEPSZYM POŁOŻENIU — PŁYWACY

Niektóre objekty stadionu nie wymagają w ogóle remontu. W pierwszym rzędzie doskonałe korty tenisowe, które w liczbie 20 (!) są do dyspozycji chętnych. Cóż jednak z tego, kiedy piękny ten sport jest tutaj zaniedbany. Mimo bezpłatnej nauki i stosunkowo niskiej ceny rakiet, korty świecą pustkami. Większą popularnością cieszy się sport pływacki. Wrocław jest miastem akademickim, a studenci lubią pływać. Nie należy więc się dziwić, że rekordy okręgowe ustanawiane w basenie, są chlebem powszednim.

Zimą odremontowano krytą pływalnię, a obecnie wykończa się baseny na stadionie. Jest ich trzy, z których jeden posiada 50 m długości i 8 torów, drugi jest dla nauki pływania, trzeci wyłącznie dla skoków i gry w piłkę wodną.

100 DNI WE WROCŁAWIU

Stolica Dolnego Śląska czyni gorączkowe przygotowania do wystawy, której hasłem będzie „100 dni we Wrocławiu". W czasie jej trwania odbędą się liczne, zakrojone na szeroką skalę imprezy sportowe. Czyni się więc wszystko, aby ramy ich miały odpowiednią szatę. Współpracują Związki Okręgowe z Komitetem Wystawy. Przygotowuje się specjalny pawilon sportowy, który obrazować będzie dorobek sportowy na naszych Ziemiach Zachodnich. Na terenach Stadionu Olimpijskiego pracuje młodzież „Służby Polsce" harcerze, wojsko, młodzież szkolna i załogi różnych fabryk.

Należy wierzyć, że Dolny Śląsk zda egzamin. Organizacyjnie na pewno nie zawiedzie. Przekonaliśmy się o tym, podczas ostatniego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. W żadnym z miast Polski i Czechosłowacji nie była tak sprawna, jak właśnie tutaj.

KALENDARZ IMPREZ

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej we Wrocławiu otrzymał już zatwierdzony przez GUKF kalendarz imprez sportowych, jakie odbędą się we Wrocławiu z okazji wystawy Ziem Odzyskanych.

3- 4.7 — Uliczne zawody motocyklowe w konkurencji okręgowej.
4.7 — Mecz piłki nożnej Olsztyn — Wrocław o puchar Ziem Odzyskanych. Zawody kolarskie na torze o puchar woj. Piaskowskiego.
9-11.7 — Indywidualny turniej bokserski Ziem Odzyskanych.
18.7 — Mecz piłki nożnej Bukareszt — Wrocław, zawody motocyklowe na torze żużlowym o puchar Komisarza Wystawy, szosowe kolarskie mistrzostwa Polski na autostradzie wrocławskiej (100 kilometrów), akademickie lekkoatletyczne mistrzostwa pań.
21-22.7 — Igrzyska Ziem Odzyskanych o puchar Prezydenta R. P. (lekkoatletyka, pływanie, piłka ręczna), zawody bokserskie Polska Centralna — Ziemie Odzyskane.
28.7 — Mecz piłki nożnej Morawska Ostrawa — Wrocław, trójmecz lekkoatletyczny Katowice — Opole — Wrocław, regaty wioślarskie na Odrze.
1.8 — Mecz piłki nożnej Szczecin — Wrocław o puchar Ziem Odzyskanych, międzynarodowe zawody kolarskie na torze o puchar prez. Wrocławia.
8.8 — Żużlowe motocyklowe mistrzostwa Polski kl. B, trójmecz lekkoatletyczny Poznań — Gdańsk — Wrocław.
15-18.8 — Międzynarodowa trzydniówka motocyklowa z udziałem Belgów i Czechów.
19.8 — Mecz piłki nożnej Robotnicza Repr. Jugosławii — Rob. Repr. Polski.
22.8 — Mecz piłki nożnej Robotnicza Reprezentacja Moskwy — Repr. Rob. Warszawy, indywidualne mistrzostwa Polski na torze żużlowym.
25.8 — Międzypaństwowy mecz bokserski juniorów Polska — CSR.
27.8 — Piłka nożna Budapeszt — Wrocław.
29.8 — Piłka nożna Szczecin — Wrocław o puchar Ziem Odzyskanych.
5.9 — Piłka nożna Gdańsk — Wrocław o puchar Ziem Odzyskanych.
12.9 — Boks Budapeszt — Wrocław, wielobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.
19.9 — Piłka nożna Norrkoeping — Wrocław.
26.9 — Zakończenie międzynarodowego maratonu motocyklowego Żilin — Wrocław.

Ponadto projektuje się przeniesienie do Wrocławia Igrzysk Związków Zawodowych, mistrzostw Wojska Polskiego oraz imprez sportowych wsi w dniu dożynek — 5 września.

M. Drajgor

Reprezentant - Maleszewski

wycofuje się z czynnego życia sportowego

ROZESZŁY się ostatnio po Warszawie pogłoski, że najlepszy nasz koszykarz w latach powojennych — popularny „Wołodia" Maleszewski ma zamiar wycofać się z uprawiania sportu. Spotykam go zmokniętego w Agrykoli, podczas rzęsistego deszczu, na rozgrywkach o Mistrzostwo Warszawskich Szkół Średnich.

— Czy to prawda, że przestaje pan grać w kosza?

— Tak, to prawda. Przed kilkoma dniami wysłałem, za pośrednictwem swego klubu, do władz piłki ręcznej prośbę o zwolnienie mnie z grupy olimpijskiej i nie branie pod uwagę na wyjazd do Sofii w czerwcu.

— Co tak nagle skłoniło pana do tego kroku?

— Miałem zamiar wycofać się z koszykówki już w ub. roku po Mistrzostwach Europy w Pradze Czeskiej, uległem jedynie namowie starych przyjaciół, którzy grupowali się w YMCA — Łódź. Graliśmy razem od dziecka i jeszcze w Wilnie marzyliśmy o zdobyciu mistrzostwa Polski. Jakże można było w takim momencie zrezygnować? Włożyliśmy w nasz tegoroczny tytuł naprawdę wiele ambicji i sił, tymbardziej, że nie mogliśmy ze sobą razem trenować. W tej chwili stan zdrowia i brak czasu, uniemożliwiają mi treningi. Gram już 11 lat w koszykówkę, a po tylu latach, jak pan wie, nie można już lekceważyć treningu. Tak kondycja, jak i sama sprawność, przychodzą teraz o wiele trudniej.

— Jaki był pański dotychczasowy udział w sporcie?

— Do koszykówki miałem inklinację od najmłodszych lat. Tylko, że w okresie moich początków, szczególnie w Wilnie, grywało się w kosza i siatkę głównie latem. W zimie więc grałem w hokeya na lodzie. Miałem niezłe rezultaty. W latach 39 — 41 reprezentowałem kilkokrotnie barwy Wilna przeciwko Łotyszom, Litwinom i Estończykom. Po przyjeździe do Polski pozostałem tylko przy piłce ręcznej. Na arenie międzynarodowej reprezentowałem Polskę w koszykówce 13 razy.

— A jakie były pańskie pragnienia?

— Cała działalność sportowa zawodnika polega na wyznaczaniu sobie celów i realizowaniu ich. Tylko, że w sporcie specjalnie, apetyt wzrasta wraz z postępami. W każdym razie wychodzę ze sportu z dwoma niespełnionymi marzeniami. Po mistrzostwach Europy w Genewie, a później w Pradze — wyznaczony zostałem do reprezentacji Starego Kontynentu przeciwko Ameryce. Niestety, spotkanie to nie doszło do skutku. Drugie niespełnione życzenie, łączy się chyba z pragnieniem każdego polskiego sportowca, to udział w reprezentacji Polski na Olimpiadzie. W tym wypadku przeszkodziła wojna, na okres której wypadły moje najlepsze lata, a więc siła wyższa i żal mniejszy.

— Jakie plany na przyszłość?

— Jestem trenerem Polskiego Związku Piłki Ręcznej i na niwie nauczania tej gałęzi sportu pracuję od 1945 roku. W marcu br. zostałem zaangażowany, po studiach w Akademii WF, do GUKF, gdzie pracuję jako inspektor sportu. Ze swej pracy jestem b. zadowolony, choćby z tego tytułu, że jest ona konsekwencją moich stałych zainteresowań, no i daje możność wyżycia się „staremu fanatykowi" sportu. (JS)

Zacięte boje szkół warszawskich

w koszykówce, siatkówce żeńskiej i męskiej

ZGODNIE z podanym przez nas terminem rozpoczęły się we wtorek, 18 bm. tegoroczne mistrzostwa szkół warszawskich w siatkówce męskiej. Startowały 22 drużyny. We wtorek ukończono gry eliminacyjne w 5 grupach. Do gier półfinałowych zakwalifikowały się: z grupy I-ej — Państw. Liceum Budowlane i gimn. z Podkowy Leśnej, odpadł drugi zespół gimn. Reytana i II. M. Szkoła Zawodowa; z grupy II-ej weszły zespoły Technicum i Batory II-i — odpadła — i to jest duża niespodzianka zawodów, dobra drużyna gimn. Reytana oraz zespół Miejskiej Szkoły im. Starzyńskiego; z grupy III-ej wszedł zespół Państw. Lic. Komunik. i drużyna gimnazjum XX Marianów z Bielan, a odpadły zespoły Lic. Techn. Lotniczego, gimn. Konarskiego i I-e gimn. miejskie; z grupy czwartej wszedł pierwszy zespół gimn. Batorego i zespół gimn. im. Jasińskiego, odpadła drużyna gimn. z Falenicy i I gimn. mechan.; z V-ej wreszcie grupy weszły gimn. im. Lisa Kuli i zespół Państw. Lic. Samochod., a odpadły trzy zespoły prowincjonalne: z Brwinowa, Mirkowa i Żyrardowa.

A TO — NIEŁADNIE

Półfinały miały bardzo przykry epilog. Oto dwie drużyny: Państw. Lic. Budowl. i Technicum zostały zdyskwalifikowane i skreślone z zawodów przez kierownika zawodów prof. Paruszewskiego, a to na skutek wstawienia do drużyn obcych zawodników. Decyzja słuszna i dziwić się należy tylko zawodnikom tych zespołów, że korzystając z nieobecności opiekunów drużyn, pozwoliły sobie na tak nierycerski gest w stosunku do kolegów z innych szkół. Na półfinały nie przybyła również zdezorientowana niepogodą dobra drużyna uczniów z Bielan. Do finału weszły zespoły Państw. Lic. Komun., Państw. Liceum Samochod., gimn. Lisa Kuli i obie drużyny gimn. im. Batorego.

BRAWO, SZKOŁY ZAWODOWE!

Finały odbyły się we wtorek, 25 bm. i po ostrej walce przyniosły dwa pierwsze miejsca szkołom zawodowym, z których Państw. Lic. Komunikacyjne uzyskało tytuł mistrza, wygrywając ze wszystkimi przeciwnikami i notując na swoim koncie 8 pkt. i stosunek 103:34; wicemistrzostwo zdobyła drużyna Państw. Lic. Samochodowego — 6 pkt., stos. — 87:40. Dwa dalsze miejsca zajęły dwie drużyny gimn. im. Batorego, piąte — zespół zeszłorocznego mistrza gimn. im. Lisa Kuli. Wszystkie te zespoły zdobyły po 2 pkt.

Zawody w siatkówce męskiej przyniosły zatem zdecydowany sukces szkołom zawodowym.

Podobnie zresztą, jak i w zawodach siatkówki szkół żeńskich. Zgromadziły one 32 drużyn i doprowadzone już zostały do finałów, które odbędą się w poniedziałek, 31 bm.

Drużyny podzielone na 8 grup po 4 zespoły rozegrały w dniach 21 i 24 bm. gry eliminacyjne. W zawodach tych pierwsze miejsca zajęły kolejno drużyny: 1) Gimn. Emilii Plater z Zalesia, 2) gimn. im. Lisa-Kuli, 3) gimn. Kupieckie (drużyn. I), 4) g. Kupieckie (druż. II), 5) g. Sempołowskiej, 6) Państw. Lic. Handl., 7) g. Praskie (dr. I), 8) Lic. Handl. im. Kościuszki. A propos tej ostatniej drużyny. Cieszymy się, że kierownictwo zawodów stanęło na słusznym stanowisku i mimo spóźnionego zgłoszenia dopuściło do zawodów zespół zeszłorocznych wicemistrzyń.

Uzupełnieniem tej ósemki w półfinałach były dwie drużyny, które wygrały eliminacje zarządzone między zespołami, zajmującymi drugie miejsca w swoich grupach.

Z eliminacji wyszły zwycięsko zespół gimn. im. Curie - Skłodowskiej (mistrz z r. 1946) — po wyeliminowaniu gimn. Żmichowskiej i dobrej drużyny gimn. Powstańców oraz zespół Lic. Chemiczno-Cer. po wyeliminowaniu pierwszej drużyny gimn. Powstańców i mocnego zespołu gimn. im. Słowackiego.

REWELACYJNA DRUŻYNA

Półfinały (25 bm.) przyniosły wyeliminowanie od dalszych zawodów zespołów Państw. Lic. Handl. i Lic. Chem.-Ceram. w pierwszej grupie i zespołów gimn. Praskiego i im. Curie - Skłodowskiej w drugiej. W ten sposób do finałów, które zapowiadają się niezwykle interesująco weszły zespoły gimn. Kościuszki, gimn. Kupieckiego (obie drużyny), gimn. Emilii Plater, gimn. im. Lisa - Kuli i gimn. Sempołowskiej. Ta ostatnia drużyna stała się rewelacją całego turnieju. Nie poniosła dotychczas ani jednej porażki. Zeszłoroczne mistrzynie z Zalesia odpierają dzielnie ataki warszawianek — ale w decydującym meczu z uczenicami gimn. im. Curie - Skłodowskiej stały o krok przed wyeliminowaniem z finałów.

Rozpoczęły się także mistrzostwa w koszykówce męskiej. Gra 15 drużyn podzielonych na 3 grupy. Po wczorajszych zawodach prowadzą: w pierwszej grupie druga drużyna gimn. Reytana, w drugiej grupie pierwsza drużyna gimn. Reytana, w trzeciej pierwsza drużyna gimn. Batorego. Narazie więc bez niespodzianek, ale — będą...

W piątek 28 bm. zaczyna się jordanka szkół żeńskich. Gra 7 zespołów, w tym 2 z Mirkowa. Brawo Mirków — ale trochę wstyd dla warszawianek. Tyle szkół a tak mało gra. (Z. O.)

Regaty w Toruniu

★ Pierwsze powojenne regaty na Wiśle zakończyły się pełnym sukcesem młodych wioślarzy GKW przy gimnazjum Kopernika. W zawodach wzięło udział 18 osad z miejscowych klubów.

Czwórki półwyścigowe pań — 1500 m: 1) Klub Wioślarski Toruń 5,49 min.

Czwórki półw. dla juniorów do lat 18: 1) Gimn. Klub. Wioślarski Toruń 5,11 min.

Czwórki nowicjuszy: 1) GKW Toruń 6:45,1 min.

Dwójki ze sternikiem: 1) KWT Toruń (Szarszewski, Zacharek stern. Młodzieniewski 7:00,3 min.

Czwórki bez ograniczeń: 1) GKW I Toruń 6.11 min.

★ Doroczny wyścig na Wiśle „Wpław przez Toruń", odbędzie się w drugiej połowie czerwca w konkurencjach pań, panów i juniorów.

Notatnik Kielecki

Drużyna czechosłowacka SK Nusle przyjedzie definitywnie na dwa występy na teren kielecczyzny. 10 czerwca goście spotkają się z KS Gwardią, 11-go — grać będą w Skarżysku z Zeorkiem.

★ Druga reprezentacja Kielc rozegrała w Skarżysku zawody z reprezentacją tego miasta, przegrywając 1:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Suligowski i Szostak, dla Kielc — Stępień.

Harcerski KS Atom ze Starachowic rozegrał spotkanie towarzyskie w Sandomierzu z tamtejszym SKS-em, remisując 2:2 (0:0).

W Suchedniowie B klasowy „Orlicz" pokonał outsidera kiel. kl. A Naprzód (Jędrzejów) 6:4 (5:1).

★ W dniu 23 maja bawiła w Kielcach B klasowa Sparta z Warszawy, która rozegrała towarzyskie spotkanie z KS Gwardią — zwyciężyli Kielczanie 7:4 (3:3).

★ Mistrz. kl. A Zeork — SKS 3:0 v. o. Drużyna starachowicka przy stanie 1:1, niezadowolona z orzeczeń sędziego, zeszła z boiska. SKS — Tęcza 2:1 (1:1). Ruch — Naprzód 4:0 (2:0). Zeork — Granat 1:1 (1:0).

Tabela: 1) SKS — 11 — 15 — 23:13; 2) Zeork — 11 — 13 — 18:14; 3) Gwardia 9 12 — 22:8; 4) Granat 9 — 9 — 23:18; 5) Ruch 11 — 9 — 17:22; 6) Tęcza — 10 — 9 15:21; 7) Naprzód — 11 — 5 — 10:32 (CM).

To się nazywa piłkarska rodzina...

Ruchliwy KS „Kotwica" w Kurniku zorganizował na otwarcie sezonu sportowego wyścigi kolarskie, zawody lekkoatletyczne oraz zawody piłkarskie z KS Rogalin, wygrane przez miejscowych 3:0.

W drużynie kurnickiej grało 5-ciu zawodników o jednakowym nazwisku Pelczyk — ojciec, trzech synów i stryj! Brawo!

Meldunki z całego kraju

POZNAŃ

★ Tegoroczne mistrzostwa bokserskie juniorów do których stanęło 58 zawodników doprowadzono do półfinałów. Poszczególne walki stały na zadowalającym poziomie a zwyciężali w nich faworyci. W punktacji dotychczasowej prowadzi Warta 26 pkt. przed Zrywem 12 pkt. ZZK (Poznań) 8 pkt., Zjednoczeni 6 pkt.

★ W Gorzowie otwarta została jedna z najpiękniejszych w Polsce krytych pływalni. Na zakończenie uroczystości otwarcia rozegrano kilka biegów propagandowych.

★ Na Warcie przy przystaniach klubowych odbyło się uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego. Po podniesieniu flag odbyła się defilada łodzi poznańskich klubów.

★ Lekkoatletyczny, drużynowy trójbój juniorów Warta — ZZK zakończył się zwycięstwem Warty 4958:3941 pkt. Bieg 100 m i skok w dal zakończył się pełnym sukcesem Warciarzy w obu konkurencjach pierwsze trzy miejsca zajęli zawodnicy Warty. Pchnięcie kulą wygrał Awis (ZZK) 11,96 m przed Ohrsorge (Warta) 11,78 m.

★ 12-go czerwca lekkoatletyczna sekcja Warty urządza imprezę pod nazwą „Szukamy sprinterów". W programie dla pań: bieg 60 m, pchnięcie kulą i skok w zwyż, dla panów: biegi 80, 100 i 200 m.

LUBLIN

W Lublinie Garbarnia odniosła szczęśliwe zwycięstwo nad Lewartem 3:2 (1:0). W Chełmie miejscowy ZZK rozgromił ZZK Sygnał 8:1 (2:0). W Zamościu Lublinianka pokonała Spartę 7:2 (6:0).

Tabela A kl: 1) Lublinianka 8 gier, 15:1 pkt., 41:13 stos. br.; 2) Sparta 8 — 10:6 — 28:22; 3) ZZK Chełm 8 — 9:7 — 26:20; 4) ZZK Sygnał 8 — 8:8 — 26:26; 5) Garbarnia 8 — 6:10 — 13:23; 6) Lewart 8 — 0:16 11:41.

Do końca rozgrywek pozostało jeszcze 6 spotkań. Zdobycie tytułu mistrzowskiego przez Lubliniankę jest już sprawą przesądzoną.

★ W kl. B na czele grup znajdują się: Lublinianka I B, ZZK Dęblin i ZS Gwardia Lublin (dawny WKS Szturm). Największe szanse na wejście do klasy A ma Gwardia.

★ Reprezentację okręgu lubelskiego czekają dwa poważne spotkania: w dniu PZPN piłkarze lubelscy grają u siebie z drugą reprezentacją Łodzi — 13 czerwca; 27 czerwca Lublin walczy również na własnym boisku z Radomiem o puchar. gen. Bończy-Uzdowskiego.

★ Siatkarze AZS-u lubelskiego nie wezmą udziału w Akademickich Mistrzostwach Polski w siatkówce męskiej, które odbędą się w Gliwicach 5 i 6 czerwca.

★ Komisja Sędziowska dokonała pracowitych obliczeń i ustaliła ostatecznie wyniki Biegu Narodowego. W konkurencji dziewcząt na dystansie 500 m: 1) Państwowe Gimn. i Lic. im. Unii Lubelskiej, w konkurencji kobiet na dystansie 1.000 metrów zwyciężyło Gimn. i Lic. Chemiczne, w biegu chłopców od lat 14 do 16 na dystansie 500 m: 1) Państw. Gimn. im. Zamojskiego, w biegu chłopców od 16 do 18 lat na 1.000 m — Służba Polsce Gimn. Vetterów, wreszcie w biegu na 2.000 m — Szkoła Budownictwa.

CZĘSTOCHOWA

Częstochowa oczekuje z niecierpliwością finałów mistrzostw Polski w szczypiorniaku pań, które odbędą się w dniach 28—30 bm. na boisku miejskim.

★ Milicyjny KS Wieluń rozwiązał się, a gracze jego otrzymali automatyczne zwolnienia.

★ W tych dniach nastąpiło w Częstochowie połączenie się klubów MZS Gwardia i Częstochówka.

★ Boisko Częstochowianki na Ostatnim Groszu zostało już wykończone; niebawem rozpoczną się na nim rozgrywki mistrzowskie.

★ Tegoroczne Walne Zgromadzenie Cz. OZB odbędzie się nadchodzącej niedzieli 30 bm. w Gmachu Sportowym o godz. 11-tej.

★ Dom Kultury Raków zawiązał sekcję motocyklową, która posiada w tej chwili już kilkanaście maszyn.

★ W tabeli strzelców mistrzostw szczypiorniaka prowadzą Bojanek (AZS) i Januszewski (CKS), którzy zdobyli po 14 bramek.

★ W trosce o przygotowanie młodych kadr dla częstochowskiego piłkarstwa Cz. OZPN organizuje na miesiące letnie obóz kondycyjno-szkoleniowy dla juniorów. Obóz urządzony zostanie w pobliskim Janowie. Zawodnicy będą korzystać z obozu w turnusach dwutygodniowych, a koszt pobytu za taki okres wyniesie zaledwie 2.000 zł od zawodnika.

TORUŃ

Ostatnie wyniki piłkarskie na Pomorzu dobitnie wykazują, że piłkarstwo bydgoskie chyli się ku upadkowi. Zeszłoroczny mistrz Pomorza Polonia — lawiruje u końca tabeli i kto wie czy nie pożegna się z A klasą. Drugi zespół bydgoski Gwiazda znajduje się na końcu tabeli i prawdopodobnie los spadku go nie ominie. Kolejarze — ZZK Brda, którzy legitymują się przy każdej okazji tytułem piłkarskiego mistrza DOKP Gdańsk z roku 1947, wyraźnie odbiegli od poziomu czołówki pomorskiej. Najlepszy poziom reprezentuje obecnie wśród drużyn bydgoskich Burza. Drużyny Grudziądza SGKS i Wisła wykazały przez cały okres rozgrywek wyrównany poziom. Najlepszym zespołem jest ZZK Pomorzanin — Toruń.

Ostatnia tabelka pomorskiej A klasy przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st br
1) Pomorzanin	13	21	46:12
2) SGKS	13	18	28:22
3) Wisła	13	14	28:25
4) Brda	12	11	33:26
5) Burza	10	9	20:22
6) Chojniczanka	10	8	18:20
7) Polonia	11	7	15:23
8) Gwiazda	11	5	15:21

Kolejarze-piłkarze

dzierżą prym na Podlasiu

ZZK Ognisko Siedlce — OMTUR Orlęta Radzyń Podl. 14:0. Lider podlaskiej kl. A dwucyfrowym wynikiem zdyskwalifikował swego przeciwnika. W drużynie kolejarzy na wyróżnienie zasługują: Trzos i Zieliński, z których akcji padły wszystkie bramki. Strzelcami byli: Pieńkowski 4, Mazur 4, Barwnicki 3, Chaciński 2, Lenocki 1. W przedmeczu rezerw wygrywa Ognisko 6:0.

ZZK Małkinia — WKS Siedlce 1:0. Nieznaczne, lecz zasłużone zwycięstwo beniaminka kl. A nad exkandydatem do Ligi.

Mazovia Mińsk Maz. — OMTUR Siedlce 2:1.

Tabela podlaskiej kl. A:

1) ZZK Ognisko pkt. 14, bramek 46:7, 2) Mazovia — 9 — 15:14, 3) ZZK Małkinia — 8 — 16:13, 4) OMTUR Siedlce — 7 — 16:16, 5) WKS Siedlce — 4 — 9:15, 6) ZWM Zryw Sokołów Podl. — 3 — 8:19, 7) OMTUR Orlęta Radzyń — 1 — 2:18.

Wydział Gier i Dyscypliny podokręgu Podlaskiego ukarał następujących zawodników: Strzyżyka WKS na dwa miesiące dyskwalifikacji za rozmyślne kopnięcie przeciwnika. Kpt. drużyny ZWM Zryw Sokołów Podl. jednoroczną dyskwalifikacją za podanie fałszywych nazwisk w składzie drużyn.

ZZK Huragan — KS Błonie 5:1 (1:0). W meczu o mistrzostwo kl. B rozegranym w Błoniu ZZK Huragan odniósł zdecydowane zwycięstwo nad ambitną i twardą drużyną gospodarzy. W wypadku pozytywnego załatwienia protestu Huraganu złożonego po meczu ze Skrą, ZZK Huragan zajmie pierwsze miejsce w swej grupie.

ZZK Mława — ZZK Olsztyn 2:0. W meczu rozegranym w Mławie nowo-zorganizowana drużyna ZZK odniosła zasłużone zwycięstwo nad zeszłorocznym kandydatem do klasy państwowej.

ZZK Łowicz — OMTUR Żychlin 7:0 (4:0). Wysokim zwycięstwem drużyna ZZK umocniła swoją pozycję lidera klasy C podokręgu Kutnowskiego.

W najbliższą niedzielę ZZK Unia Skierniewice rozegra na neutralnym boisku w Łodzi trzecie decydujące spotkanie o mistrzostwo kl. B z ZZK Koluszki. Po zakończonych rozgrywkach obie drużyny zdobyły jednakową ilość punktów.

W meczach trójkowych o mistrzostwo kl. C WOZPR-u drużyny siatkowe ZZK Huragan odniosły dwa cenne zwycięstwa nad Ulrychowianką 2:0 (15:7, 15:4) i AZS III 2:1 (10:15, 15:9, 15:6) i zakwalifikował się do rozgrywek finałowych. (P)

Druga Liga, wyszkolenie i... zapewne karencja

Emocjonujące tematy obrad sejmiku piłkarskiego

W NIEDZIELĘ 30 bm. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej, poświęcone przede wszystkim sprawie II-ej Ligi. Stanowisko nasze wobec zagadnienia tego sprecyzowaliśmy już dawno. Daliśmy mu wyraz również po ostatnim zwyczajnym walnym zgromadzeniu, które dzięki krótkowzroczności szeregu delegatów czołowych — niestety — okręgów przeciwstawiło się stworzeniu drugiej Ligi, operując jak zwykle wyświechtanymi argumentami.

Opozycja ta, podyktowana egoizmem, nie mogła naturalnie usunąć ze świata problemu, domagającego się załatwienia nie wedle takiego czy innego „widzimisię", ale w myśl praw życiowych. A prawa te powiadają, że istnieje w Polsce szereg poważnych ośrodków piłkarskich, które dorosły do tego, by wyjść mogły na szersze wody. Prawa te nakazują stworzyć naszej czołowej klasie państwowej silniejsze fundamenty, niż grząski grunt szeroko rozlanej klasy A. Półśrodki w rodzaju tzw. Lig Okręgowych, które uśmiechały się pewnym działaczom, niczego w gruncie rzeczy nie rozwiązywały, gdyż byłaby to tylko inna nazwa dla pewnej ilości klubów klasy A, natomiast struktura rozgrywek pozostała by nie zmieniona.

DZIŚ INACZEJ

Również przed wojną zastanawiano się nad stworzeniem drugiej Ligi. Ważkim argumentem przemawiającym przeciw tej koncepcji była jednak świadomość, że kluby drugiego powołania nie będą mogły utrzymać równowagi finansowej. Dziś obawy te odpadają. Przede wszystkim bowiem zainteresowanie sportem i to w mniejszych ośrodkach niepomiernie wzrosło, a po drugie wszystkie nasze kluby oparte są obecnie o patronujące piony i nie może być mowy, by znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Fakt ten obala też najbardziej „pokazowy" atut przeciwników drugiej Ligi, jakoby miała ona zagrażać egzystencji słabszych klubów.

Z wypowiedzi czynników miarodajnych wynika, że tendencją będzie tworzenie silnych organizacji sportowych, nawet kosztem likwidacji tworów niezdolnych do samoistnego życia, a poza tym decydującą rolę odegrają znów piony, które swoim podopiecznym zapewnią w tej czy innej formie możność egzystencji. Tak więc prosimy atut o zagrożeniu bytu słabszych odłożyć do lamusa z przeżytymi gratami.

Nie mamy wprawdzie szczegółowych meldunków o nastrojach w pojedyńczych okręgach, przypuszczamy jednak, że w niedzielę znajdzie się potrzebna większość dla uchwały o utworzeniu drugiej Ligi. W jakiej formie i na jakich zasadach — to inna sprawa. Nie wydaje nam się, by Zarząd PZPN upierał się koniecznie przy swojej propozycji, która nie wszystkim odpowiada.

JAK MA BYĆ?

Przypominamy, że projekt PZPN przewiduje drugą Ligę, złożoną z 18 drużyn, podzielonych na dwie grupy. Na sakramentalną 18-kę mają się złożyć cztery kluby, które spadną z pierwszej Ligi, trzecia, czwarta i piąta drużyna z rzutu drugiego rozgrywek międzyokręgowych (pierwsza i druga drużyna z tej finałowej tabeli wchodzi automatycznie do pierwszej Ligi) oraz drugie i trzecie drużyny z pięciu grup I-go rzutu rozgrywek międzyokręgowych. W cyfrach wygląda to tak: 4 plus 3 plus 10 (5x2) równa się 17. Do tego dojdzie jeszcze jedna drużyna z najsilniejszego okręgu i mamy razem 18-ście.

Śląsk, który na walnym zgromadzeniu należał do przeciwników drugiej Ligi, teraz nagle tak zasmakował, że domaga się w niej trzeciego miejsca. Nie mamy nic przeciw temu, by silny okręg śląski reprezentowany był licznie i godnie w klasach państwowych, ale czy ten fakt nie rzuca światła na swoisty sposób podchodzenia do najżywotniejszych zagadnień polskiego piłkarstwa?!

MOŻNA INACZEJ

System proponowany przez PZPN nie jest idealny. Ale rozwiązań bez reszty nie ma. Inna rzecz, czy nie należałoby zastanowić się nad inną drogą, a mianowicie: część miejsc w drugiej Lidze przydzielić na podstawie rozgrywek, a część zarezerwować dla mianowańców. Istnieją bowiem okręgi, które posiadają więcej, niż jedną drużynę, zasługującą na drugą Ligę. Wobec tego, że każdy okręg desygnuje do gier międzyokręgowych tylko swego mistrza, może się łatwo zdarzyć, iż kwalifikacje ligowe uzyska jakaś drużyna znacznie słabsza, niż drugie czy nawet trzecie zespoły innych okręgów. Wypadków takich nie będzie coprawda zbyt wiele, ale to właśnie pozwala na zabezpieczenie drogi, umożliwiającej logiczne przeprowadzenie korektury.

Dla uspokojenia sumienia rygorystów, dla których domianowanie było by naruszeniem podstawowych zasad, pozwolimy sobie podać, że np. w Związku Radzieckim nie wystarczy zdobyć mistrzostwo drugiej Ligi, by zaawansować. O awansie decyduje dopiero ostateczna uchwała Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej, który dojść może do wniosku, że klub skazany na spadek, reprezentuje wyższe walory, niż jego następca i wobec tego nie ma powodu robić zmian!

Zresztą chodzi tu właściwie o dwa miejsca, które mogą nastręczyć zastrzeżenia, a mianowicie o reprezentanta Pomorza Zachodniego z grupy III-ej i Podlasia z grupy IV. Mistrzowie obu tych okręgów dzięki szczęśliwej konstelacji mają widoki, by ewent. jako trzecie drużyny w swoich grupach dostać się do II-ej Ligi.

Są zresztą i w tej kwestii dwa aspekty. Można więc dojść do wniosku, że jeśli znajdzie się tylko dwu wątpliwych, to nie ma powodów dla alarmu, gdyż po roku albo wykażą swą przydatność, albo też opuszczą Ligę, przyczym rok w lepszym towarzystwie napewno im nie zaszkodzi. Można też stanąć na stanowisku, że wprowadzenie do II-ej Ligi zaledwie dwu mianowańców nie byłoby znów zbyt rewolucyjnym krokiem.

CZERWONA PŁACHTA — KARENCJA

Program zebrania przewiduje również sprawy wyszkoleniowe. Nie wywołają one zbyt zażartej dyskusji, natomiast może się zdarzyć, że któryś z okręgów podchwyci intencję Zarządu PZPN i wystąpi z nagłym wnioskiem w sprawie zniesienia karencji. Ponieważ nie jest to sprawa statutowa, nagłość jest dopuszczalna.

Obawiamy się, że wniosek ten, mający swe uzasadnienie w dotychczasowych doświadczeniach (pisaliśmy na ten temat w jednym z ostatnich numerów) nie przejdzie tak łatwo. Wielu klubom i okręgom wydaje się wciąż jeszcze, że jedynym sposobem zabezpieczenia swego stanu posiadania jest kaganiec policyjny na graczy. Wprawdzie na własnym podwórku niczego nie poprawiają, jednak mają tę wątpliwą satysfakcję, że utrudniają życie innym. Tylko, że tym razem w związku z reorganizacją sportu może zajść szereg komplikacji.

Już dziś znamy fakty, w których poszczególne piony domagają się, by gracze zatrudnieni w przynależnych do nich instytucjach występowali w klubach, należących do patronującego pionu. PZPN w pewnym wypadku interweniuje, by nastąpiło to dopiero po ukończeniu rozgrywek mistrzowskich, co jest zupełnie słuszne, gdyż nie można dezorganizować całej pracy. Ale fakt pozostaje faktem i... faktów takich będzie coraz więcej.

W rezultacie więc dojść może do tego, że szereg zawodników nie uzyskawszy zwolnienia ze swoich drużyn będzie zmuszonych zrezygnować z gry, by nie narażać na szwank swojej egzystencji. Śmiemy wątpić, czy sport będzie miał z tego jakąkolwiek korzyść.

Dlatego też dobrze będzie, jeśli panowie Delegaci, zanim powezmą decyzje, dokładnie się zastanowią. (TM)

Drugi etap piłkarzy okręgowych

W CIENIU wielkich wydarzeń sportowych nikną niemal zupełnie piłkarskie rozgrywki okręgowe, które w perspektywie tworzenia drugiej Ligi nabierają szczególniejszego znaczenia. W tej chwili mamy już w większości okręgów mistrzów. Dla nich jest to jednak połowa drogi, a druga, bardziej uciążliwa, rozpocznie się z chwilą, gdy przystąpimy do rozgrywek międzyokręgowych. Będą się one odbywały, jak zwykle w dwu rzutach. Dwudziestu mistrzów okręgowych podzielonych zostanie na pięć grup, jednak w innym porządku niż w roku nieparzystym. Mistrzowie grup zmierzą się w drugim rzucie w grupie finałowej, złożonej z pięciu drużyn.

Podział grup jest w roku bieżącym następujący:

Grupa I: Kraków, Zagłębie, Częstochowa, Przemyśl.

Grupa II: Śląsk, Śląsk Opolski, Rzeszów, Pomorze,

Grupa III: Poznań, Pomorze Zach., Dolny Śląsk, Radom,

Grupa IV: Łódź, Podlasie, Kielce, Białystok,

Grupa V: Warszawa, Gdańsk, Lublin, Mazury.

Albania prowadzi w turnieju Bałkańskim

	ALBANIA	POLSKA	WĘGRY	BUŁGARIA	CSR	RUMUNIA	JUGOSŁAWIA	GIER	PKT.	STOS. BRAMEK
ALBANIA	■		0:0			1:0		2	3	1:0
POLSKA		■		1:1	3:1			2	3	4:2
WĘGRY	0:0		■		2:1			2	3	2:1
BUŁGARIA		1:1		■				1	1	1:1
CSR		1:3	1:2		■			2	0	2:5
RUMUNIA	0.1					■		1	0	0:1
JUGOSŁAWIA							■	0	0	0:0

Turniej piłkarski w ramach Igrzysk środkowo-europejskich nabiera tempa. Do tej pory rozegrano już pięć spotkań i ku ogólnemu zdumieniu na czele tabeli figuruje Albania, ta właśnie Albania, o której Bułgarzy mówili nam w Sofii, że będzie wraz z Polską i Bułgarią walczyć o lepsze miejsce od... końca.

Tajemnica sukcesu Albanii tkwi w zwycięstwie nad Rumunią 1:0 i utrzymaniem wyniku remisowego w meczu z Węgrami 0:0, który odbył się w Tiranie ostatniej niedzieli równocześnie ze spotkaniem Węgrów z Czechosłowacją.

O sytuacji czołówki decyduje zresztą nie ilość punktów, lecz stosunek bramek. Zarówno bowiem Albania, jak Polska i Węgry mają po dwóch grach po 3 punkty, tylko, że Albania nie straciła bramki i wobec tego stosunek jej jest lepszy, niż dwu pozostałych krajów. Stosunek, jakim legitymuje się Polska i Węgry, jest właściwie identyczny, gdyż iloraz brzmi w obu wypadkach „2", tak, że zajmujemy miejsca ex aequo.

Dobra pozycja Albańczyków nie jest zresztą przypadkiem, gdyż, jak wynika z relacji Węgrów, piłkarze tirańscy grali dobrze, przede wszystkim w bardzo szybkim tempie i ustępowali Węgrom tylko coś niecoś w technice. Ponieważ w swoim czasie również z Bukaresztu przyszły identyczne meldunki, należy z Albańczykami liczyć się, jako bardzo poważnym przeciwnikiem.

Jugosławia zajmuje chwilowo ostatnie miejsce, ale !! tylko dlatego, że nie weszła wogóle w akcję.

Zmiana warty w rumuńskim futbolu

BUKARESZT, (tel. wł.). Przewodniczący Kolegium Sędziowskiego Tony Irimescu został mianowany Prezesem Rumuńskiej Federacji Futbalowej w miejsce p. Angheliu, który wobec powołania na stanowisko wiceministra Przemysłu i Handlu, wycofał się z czynnego życia sportowego.

Skład Warszawy na Łódź

Kapitan związkowy WOZPN przewiduje udział następujących zawodników w meczu o puchar śp. J. Kałuży Warszawa — Łódź, w Łodzi (10.6).

Bramkarze: Skromny, Borucz; obrona: Pruski, Cierwatowski, Serafin; pomoc: Waśko, Szczurek, Brzozowski, Wiśniewski; atak: Mordarski, Szularz, Oprych, Górski, Cyganik, Jaźnicki i Ochmański.

Ostateczny skład ustalony zostanie 3 czerwca, po meczu Polonia — Legia, gdyż reprezentanci Warszawy rekrutować się będą tylko z tych dwu klubów.

Wiosna i jesień czy jesień i lato?

W ZWIĄZKU z artykułem na temat ciasnoty terminowej, na jaką skarży się PZPN, otrzymaliśmy list z Łodzi od p. Mystkowskiego oraz list z Warszawy od p. Machowickiego. Obaj wysuwają projekt zmiany systemu rozgrywek ligowych z wiosenno-jesiennego na jesienno-wiosenny.

W sprawie tej wypowiedzieliśmy się parokrotnie przed i po wojnie, domagając się również zmiany w tym kierunku. Niestety, było to wołaniem na puszczy, gdyż PZPN stale się temu sprzeciwiał, bez widocznych ważkich przyczyn.

Zgadzamy się całkowicie z naszymi Czytelnikami, że było by rzeczą racjonalną przejść na system jesienno-wiosenny, tak jak dzieje się to niemal we wszystkich krajach Europy. Dziś z chwilą, gdy przesunęliśmy się bardziej na Zachód i jesteśmy klimatycznie w lepszej sytuacji, niż dawniej, odpadają argumenty o zbyt długiej przerwie, spowodowanej zimą.

Zresztą, jeśli wzgląd ten nie stoi na przeszkodzie, by rozgrywki w klasie okręgowej odbywały się właśnie na jesieni i z wiosną, dlaczego by z klasami ligowymi miało być inaczej?! Gdy chodzi o przerwę, to jednym z wielkich mankamentów naszego piłkarstwa jest właśnie jej brak. Zarząd PZPN powinien by raczej pomyśleć o przymusowym jej wprowadzeniu, a w tym wypadku byłoby to łatwiej w miesiącach zimowych, niż letnich.

Jaki byłby wpływ tego na ciasnotę terminową? Gdy chodzi o rok obecny, można by (jako w okresie przejściowym) przesunąć część rozgrywek na wiosnę, co uzdrowiłoby radykalnie sytuację. Można by wówczas spokojnie przeprowadzić wszystkie spotkania międzynarodowe (a jest ich w sumie, chwalić Pana, w roku bież. aż 9!), można by nie obawiać się o przemęczenie zawodników różnymi dodatkowymi imprezami, jak turniej piłkarski Związków Zawodowych, zawody związane z wystawą wrocławską itp. Problem jest tym bardziej piekący, że udział piłkarzy w Igrzyskach olimpijskich jest b. aktualny i że w roku bieżącym musimy rozegrać jeszcze mecze z Węgrami i Albanią, dla których nie wyznaczono daty.

Jak wynikało ze słów dyr. Ogrodzkiego, w czasie ostatniej konferencji konferencji w PZPN, uwzględnienie wszystkich imprez, o których wspomnieliśmy, otwiera perspektywę ukończenia rozgrywek ligowych w połowie... grudnia! I to jeszcze nie byłoby może nieszczęściem, gdyby nie konieczność grania wówczas bez wytchnienia tydzień za tygodniem i to nie tylko w niedzielę! Efekt może być taki, że w decydującej fazie zawodnicy będą w najgorszej formie, a co jeszcze gorsze, w takim właśnie stanie przyjdzie im rozgrywać punktowane mecze międzypaństwowe z Jugosławią, Rumunią, Węgrami i Albanią!

Jest to sprawa zbyt ważna, by można było zlekceważyć ją, toteż bez względu na formalności dobrze będzie, jeśli zostanie ona poruszona na najbliższym walnym zgromadzeniu!

Tabela od strony podszewki

Co przyniesie VIII-a niedziela rozgrywek

JEDNĄ czwartą gier ligowych mamy poza sobą. Nie zauważyliśmy nawet, że ubiegłej niedzieli odbył się właściwie finisz do półmetka serii wiosennej. Miał on dramatyczny przebieg i przetasował nieco tabelę. Naturalnie w tej chwili nie ma jeszcze powodów do alarmu, do końca sporo drogi i... zasadzek.

Rzut oka na tabelę wskazywałby, że z czołówki odpadł AKS i Cracovia, a tworzy ją obecnie Ruch, Legia i Polonia bytomska. Jest to jednak złudzenie optyczne. Przy ocenie sytuacji uwzględnić należy bowiem również ilość przeprowadzonych gier, a w tym wypadku obraz nieco się zmienia. Dlatego też znacznie lepszy przegląd otrzymamy, układając tabelkę wedle punktów *straconych*. Oto ona:

1.	Ruch	2 p.
2.	Legia	4
3.	AKS	4
4.	Cracovia	4
5.	Polonia B.	5
6.	Warta	6
7.	Garbarnia	7
8.	Polonia W.	7
9.	Rymer	8
10.	Tarnovia	8
11.	Wisła	9
12.	ŁKS	9
13.	ZZK	9
14.	Widzew	10

Przy tego rodzaju ustawieniu Ruch i Legia utrzymują swe pozycje, traci ją natomiast Polonia bytomska na rzecz AKS-u i Cracovii. Wybitnie poprawia się sytuacja Warty, która z dziewiątego miejsca awansuje na szóste.

Od dziesiątego miejsca nie ma już żadnych magicznych sztuczek. Znaczy to, że Tarnovia, Wisła, ŁKS, ZZK i Widzew zajmują pozycję, która im się słusznie należy i tworzą w tej chwili grupę końcową. Dobrze będzie, jeśli zainteresowani zechcą o tym pomiętać, przystępując do niedzielnych spotkań.

Nie zapowiadają się one tak ciekawie, jak przed tygodniem. Skojarzenia są mniej sensacyjne, toteż i wyniki utrzymają się zapewne w granicach prawdopodobieństwa.

Kraków ma znów podwójną przyjemność. W sobotę gra Cracovia z AKS-em. Obie drużyny poniosły nieoczekiwanie porażki, obie też dołożą starań, by znaleźć się na trzecim miejscu. Niedawno jeszcze liczylibyśmy raczej na Cracovię, biorąc pod uwagę środowisko podwawelskie. Dziś trudno przewidzieć. AKS wydaje się być drużyną bardziej wyrównaną, aczkolwiek brak Jandudy oznacza osłabienie linii defensywnej. W tym wypadku wiele zależeć będzie od postawy obrony i pomocy krakowskiej, czy potrafi ona sparaliżować napad, w którym trójka Muskała — Spodzieja — Pytel nie jest do pogardzenia. Linia napadu chorzowskiego wydaje się być, mimo niepowodzenia z Polonią, niebezpieczniejszą. Wliczając atut własnego boiska uważamy wynik remisowy za aktualny.

Drugie spotkanie krakowskie kojarzy Garbarnię, zajmującą złoty środek, z walczącym o egzystencję ZZK. Forma Kolejarzy poznańskich nie uprawnia do horoskopów, że na trudnym obcym boisku rozłożą przeciwnika, posiadającego sporą dozę rutyny i obycia meczowego. Dlatego też liczymy raczej na zwycięstwo Garbarni.

Walka na śmierć i życie rozegra się natomiast w Łodzi. Wisła, która w tej chwili znajduje się również w strefie zagrożonej, trafiła na złą chwilę. ŁKS obchodzi jubileusz i rozumie się samo przez się, że zawodnicy ożywieni są ambicją niesprawienia klubowi wstydu. Po ostatnim wypadunku z Rymerem trudno mieć zaufanie do Wisły, toteż jeśli wyjedzie z Łodzi choćby z jednym punktem, będzie mogła mówić o szczęściu.

Warta, wygrywając z Polonią bytomską, zbliżyła by się do grupy czołowej. Mimo, iż Warta przechodzi kryzys, wydaje nam się, że na własnym boisku nie pozwoli odebrać sobie punktów, toteż ewent. remis byłby bezsprzecznie sukcesem bytomiaków i nakazałby rewizję poglądu na ich wartość.

Polonia warszawska ma najlepszą okazję do polepszenia swej pozycji. Gościem jej będzie Tarnovia, która do tej pory nie mogła jakoś wykazać się kwalifikacjami pierwszoligowymi, mimo kilku sukcesów. Przypuszczamy, że zostawi w stolicy obydwa punkty.

Ruchowi nie grozi, zdaje się, opuszczenie miejsca lidera nawet w tym wypadku, gdyby Legia wygrała, Z Widzewem da sobie chyba radę na własnym boisku.

Legia skorzysta zapewne z krakowskiego ostrzeżenia i nie zlekceważy Rymera. Wydaje nam się, że kwalifikacje wojskowych, o ile będą w normalnej formie wystarczą, by nawet na gorącym terenie górnośląskim zapewnić sobie zwycięstwo nad górnikami rybnickimi.

Tego jeszcze nie było!

Mecz chcą grać... 3 drużyny

WROCŁAW, 27.5 (Tel. wł.). W czwartek rozpoczęły się na Dolnym Śląsku finałowe rozgrywki o tytuł mistrza Dolnego Śląska w piłce nożnej. Rozgrywki te poprzedziły sensacyjne uchwały, jakie zapadły w środę wieczór na posiedzeniu WG i D dolnośląskiego OZPN-u. Jeszcze w środę wiadome było, że mistrzem trzeciej grupy jest Pafawag, a mistrzem czwartej grupy I KS. Posiedzenie, które się odbyło wieczorem w przeddzień rozgrywek zmieniło zupełnie postać rzeczy. Zapadły sensacyjne uchwały. Mecz z ubiegłej niedzieli, który miał decydować o tytule mistrza w trzeciej grupie, pomiędzy Pafawagiem i Gazem, który zakończył się zwycięstwom pierwszych w stosunku 5:3, został zweryfikowany jako obustronny walkower. Wydział Gier i Dyscypliny doszedł do wniosku, że drużyna Gazu specjalnie przegrała spotkanie, aby mistrzem został Pafawag. Wobec takiego obrotu sprawy na pierwsze miejsce w grupie 3-ej wysunął się wałbrzyski Len, który telegraficznie został powiadomiony o decyzji i przyjechał do Wrocławia na zawody.

Na stadionie AZS-u zdarzył się więc zdumiewający fakt: na widowni znalazło się około 10 tys. widzów, a na boisku trzy drużyny: mistrz grupy drugiej, Burza oraz Pafawag i Len.

Burza — Len 1:0 (0:0). Burza odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo nad wałbrzyskim Lnem. Zastosowała ona nowy sposób grania ze środkowym napastnikiem w przodzie i środkowym pomocnikiem w charakterze stopera, który wypadł blado. Tłumaczy się to przede wszystkim dla tego, że przy tym systemie gry należy szybko wychodzić na pozycję, czego Wrocławianie nie potrafili zrobić. Poza tym szereg kardynalnych błędów popełnili skrzydłowi, trzymając się przesadnie blisko linii autowej, zamiast przy nadarzających się okazjach iść z piłką do środka. W pierwszej połowie przewagę mieli wrocławianie, ale nie potrafili wykorzystać jej cyfrowo.

Po przerwie w pierwszym okresie przeważał Len, który w 75 min. miał doskonałą okazję do zdobycia bramki, ale dobra parada Krzyka zaprzepaściła tę sytuację. Rozstrzygnięcie padło w 80 min. Piłkę dostał w uliczce Bańkowski, minął obronę, a piłka znalazła drogę do bramki. Ostatnie minuty gry upłynęły przy stałej przewadze Burzy, która jednak wyniku nie potrafiła zmienić. Sędziował dobrze Jasiew z Wałbrzycha.

W rezultacie mistrzem I grupy jest Polonia Świdnica, mistrzem II grupy — Burza Wrocław, mistrzem III — Len Wałbrzych, mistrzem IV grupy — I KS Wrocław.

POLONIA ŚWIDNICA

WROCŁAW, 25.7. (tel. wł.). W finałowych rozgrywkach o tytuł mistrza dolnośląskiej klasy A Świdnicka Polonia doznała sensacyjnej porażki z I KS wrocławskim, przegrywając 1:3 (0:1). Polonia grała ospale i daleka jest od formy. IKS natomiast wniósł do gry dużo zapału i ambicji. Bramki dla IKS-u zdobyli: Borek i Żabicki 2, dla Polonii — Kierych.

Warszawa za II-gą Ligą

Nadzwyczajne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, zwołane celem wypowiedzenia się za lub przeciw utworzeniu drugiej Klasy Państwowej, przegłosowało zaledwie dziesięciorna głosami wniosek PZPN, mimo ostrego sprzeciwu klubów robotniczych, zrzeszonych w ZRSS.

Na zebraniu obecnych było zaledwie 24 delegatów (WOZPN liczy około 100 klubów). Po zagajeniu prezesa Nowakowskiego wybrano prezydium w składzie: Kaczanowski, Obłucki, Do[illegible]ński.

W głosowaniu za II ligą padło 79, przeciw 70 głosów.

Delegatami na nadzwyczajne walne zebranie PZPN (30 czerwca) wybrano pp.: Nowakowskiego, Niewiadomskiego i Szurgota.

Stanisław Habzda

Źle jest z piłką nożną Krakowa

Jedni się kończą, drudzy nie dorośli

Dwu czeskich trenerów i obóz juniorów

DOŚWIADCZENIE 7-miu rund ligi przekonało nas, że trudno „bawić się" w horoskopy; może więc lepiej sięgnąć pamięcią do wspomnień, by na przykładzie, jak to było niegdyś, wykazać, że dziś jest „nieco" gorzej.

Dokładnie 25 lat temu wracała Cracovia z długotrwałego tournée po Hiszpanii. Nie zdobyła tam sukcesów, ale powrót jej miał w sobie więcej cech triumfalnych, niż obecny.., powrót z Żiliny. 270 godzin spędzili wówczas piłkarze Cracovii w drodze powrotnej do domu; przejechali 10.000 km, wioząc kontuzjowanych: Popiela, Gintla, Fryca „X" poobijanych boków, i wiele, wiele śladów „oryginalnej" hiszpańskiej gry, lecz... pokonali zaraz ŁKS, rozgromili Wartę (8:4) i dali 6-ciu graczy (całe tyły) do reprezentacji Polski, która wywalczyła ze Szwecją wynik remisowy 2:2.

W Hiszpanii, w ciągu 20-tu dni rozegrała wówczas Cracovia 10 meczów, z których tylko jeden (ostatni) w Sevilli przyniósł jej zwycięstwo. Ale... w pierwszym meczu przeciw Barcelonie, uzyskała Cracovia wynik remisowy 1:1, a i w drugim (następnego dnia), prowadziła przez czas dłuższy 1:0 i dopiero utrata Gintla, zastąpionego przez Alfusa, zmęczenie podróżą i ciężkim meczem w dniu poprzednim oraz tropikalny upał (50° C w cieniu!) spowodowały, że po przerwie krakowianie opadli wyraźnie na siłach i w rezultacie przegrali 1:7. Jednak respekt, jaki Cracovia grą swoją wzbudziła u Hiszpanów, nakazywał następnemu przeciwnikowi (F. C. Valentia), zasilić szeregi fenomenalnym bramkarzem Plattką, który grał w bramce Barcelony w obu meczach z Cracovią. Był to bodaj jedyny konkurent niezapomnianego Zamorry, o którym do dziś jeszcze krąży wiele legend w Hiszpanii.

Nie chcemy jednak mówić o Zamorrze i Plattce. Wspomnienia sprzed 25 lat, stają o tyle żywiej w pamięci, że przyczynę ostatniej przegranej Cracovii z Garbarnią tłumaczy się m. in. przemęczeniem turniejem w Žilinie. Jakkolwiek powód to ważny, to jednak wcale nie jedyny. Źródło „złego" jest głębsze, a stan „choroby", na którą zapadło piłkarstwo krakowskie jest coraz poważniejszy.

PIERWSZY ALARM

Mecz przeciw Warszawie był jednym z sygnałów alarmowych; kolejne przegrane Wisły z AKS-em, Legią i Tarnovią nie budziły już żadnej wątpliwości co do diagnozy: wreszcie pogrom, jaki sprawił Wiśle Rymer, przekonał nawet najzagorzalszych optymistów, że bardzo jest źle z krakowską piłką nożną. Kto wie, czy Wisła, walcząc w ostatnich 2-ch latach o tytuł mistrza Polski, nie będzie musiała walczyć w tym roku o... utrzymanie się w lidze.

Życzymy jak najlepiej Cracovii, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że droga ku górze po szczeblach, na których usadowiły się: Ruch, Legia, AKS, Polonia itd. nie będzie łatwą do sforsowania.

Gdzie tkwi źródło złego, mówiono już i pisano wielokrotnie. Jeśli przemęczeniem meczami sprzed tygodnia tłumaczy się przegraną, to wskazuje to jasno na brak kondycji u zawodników, z których większość przekroczyła już — niestety — w tej chwili „górną granicę wieku". A na ich miejsce ciągle nie widać rezerw. Powoduje to, że nieobecnością jednego zawodnika (Parpana) tłumaczy się mało zaszczytny remis reprezentacji Krakowa z Warszawą.

NIE POMÓGŁBY GRACZ

Wątpić trzeba, czy udział Gracza w spotkaniu z Rymerem mógłby radykalnie zmienić i przebieg spotkania i wynik. I to w Wiśle, która przed 10-ciu laty chlubiła się zdobyciem mistrzostw juniorów Polski i tym, że cała niemal drużyna juniorów weszła en gros w szeregi reprezentacyjnej 11-stki (Jurowicz, Serafin, Legutko, Gracz, Cholewa, b-cia Wapienicy, Wandas, Rupa itd.). Gdzież są więc następne rezerwy? „Rozsiane" po wszystkich klubach krakowskich a nawet poza Krakowem. Bracia Kaletowie, Wandas II, Nastaborski i in. grają w Groblach, co nie przeszkadza, że klub ten drugi rok z rzędu walczy o utrzymanie się w kl. A, Wisła zaś nie ma kim zastąpić kontuzjowanych czy zdyskwalifikowanych zawodników.

To prawda, że 7 straconych lat nie jest bez wpływu na brak narybku i rezerw. Lecz minęło już 3 lata, względnie dobrych warunków dla usunięcia śladów wojny i okupacji na tym polu. A tu ciągle nie jest lepiej, — raczej gorzej. Kiedyś przed laty, stać było Kraków na wystawienie 4-ch, a nawet 5-ciu drużyn reprezentacyjnych, bez obawy kompromitacji, — dziś trudno „zlepić" 2 jedenastki, by nie mieć obaw o wyniki. Jakkolwiek mamy dziś 4 drużyny krakowskie w Kl. Państwowej — to kto wie, czy nie są to „resztki" śladów dawnej hegemonii; nie mamy zaś wielkiej nadziei, czy w drugiej lidze Kraków będzie miał swojego reprezentanta. Pomijając ewent. przeszkody zasadnicze (nie znamy jeszcze regulaminu eliminacyj o wejście do ligi), to trzeba pamiętać, że mistrz kl. A K. O. Z. P. N.-u będzie musiał sforsować b. rtudne przeszkody w postaci konkurentów innych okręgów.

GDZIE TALENTY?

Mistrzem Klasy „A" KOZPN jest jak wiadomo, prowincjonalna drużyna Chełmka. Jej najlepszy zawodnik, prawo-skrzydłowy Borowski, debiutował w reprezentacji Krakowa na meczu przeciw Warszanse na dalsze reprezentowanie barw szanse na dalsze reprezentowanie barw Krakowa. To niemożliwe, by debiutanca trema spowodowała aż tak katastrofalny spadek formy; raczej trzeba przyjąć, że Borowski jest graczem przeciętnym, a wyróżnić się może na tle słabszych przeciwników. Wówczas wniosek jest prosty: tymi słabszymi przeciwnikami jest w ogóle Kl. „A". I tak jest istotnie. Z półtorej setki zawodników „A"-klasowych trudno jest bowiem wyłowić talenty, jakie by kpt. związkowy okręgu mógł wziąć pod uwagę i ewent. przekazać pod opiekę kpt. związkowego PZPN-u.

Bębenek, Samel, Kofin z Dąbskiego KS, Nocek, Dwernicki, Kawula z Wieczystej, Walczyk z Fabloku, Wawrzusiak ze Zwierzynieckiego, to przecież zbyt szczupły odsetek z 12-tu drużyn, tworzących krakowską „A" Kl.. Trudno zaś w rejestr „talentów" wpisać np. 38-letniego obrońcę Korony, Syrka, czy nie o wiele młodszego obrońcę Podgórza Jarczyka, stanowiących do dziś podporę swoich drużyn. Raczej wziąć trzeba pod uwagę juniorów jak: Braty z Tarnovii, Mastek z Dąbskiego czy Piotrowski i Dudek z Prokocimia.

PROKOCIM REWELACJĄ

W ogóle Prokocim jest rewelacją z ostatnich tygodni. Drużyna „pogrzebana" już i skazana na zagładę, „ożyła" nagle i finiszuje imponująco. Kilka kolejnych zwycięstw, dało jej już względny spokój i zabezpieczenie przed spadkiem, który może stać się udziałem drużyny Podgórza, Łagiewianki, Grobli, wzgl. nawet Korony.

Ligowy ongiś zespół Podgórza znajduje się w najtrudniejszej sytuacji. Weterani jak Hausner, czy Dzierwa, którzy przed 10-ciu laty osiągali szczytowy punkt swej formy, zasiliwszy wówczas szeregi Wisły, nie są dziś w stanie udźwignąć na swoich barkach ciężaru odpowiedzialności za całą drużynę; a z rezerwami jest krucho.

Końcowy zryw Zwierzynieckiego wskazywałby na to, że w tym klubie lepiej jest z rezerwami; zresztą Zwierzyniec to nietylko dzielnica lajkonika i terenu akcji popularnych wodewili jak „Królowa Przedmieścia" itp. — ale także i dzielnica rzetelnych talentów piłkarskich. Mogą o tym powiedzieć coś dawne kroniki (a nawet i dzisiejsze) Cracovii i Wisły — klubów, których boiska dzieli od Zwierzyńca przestrzeń krakowskich błoń, tą największa kuźnia talentów piłkarskich i „pra-kolebka" piłkarstwa krakowskiego.

KLUB TRZECH RODZIN

Zwierzyniecki, coroczny niemal finalista mistrzostw kl. A, w tym roku źle wystartował podobnie, jak obaj zeszłoroczni finaliści: Wieczysta i Dąbski. „Chłopcy ze Zwierzyńca", wracają jednak powoli do formy i... gdyby wcześniej rozpoczęli finisz, to kto wie, czy nie wyminęliby Chełmka. Zwierzyniecki należy do najpopularniejszych klubów krakowskich. Jego trzon, stanowią 3 rodziny: Baranów, Dudeków i Panków. Pisałem już o tym, że w czasie niedawnego pogromu, jaki Zwierzyniecki sprawił Szczakowiance, wygrywając 8:0, jeden z kolegów nie zdążywszy wpisać nazwiska zdobywcy 7-ej bramki, zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc; niezależnie od koleżeńskiej przysługi, dałem mu radę, by w wątpliwych wypadkach odnośnie nazwisk zawodników Zwierzynieckiego pisał zawsze: Baran, Dudek, wzgl. Panek. Pomyłka jest prawie, że wykluczona.

Trudno zorientować się, jak przedstawia się sprawa narybku w drużynach prowincjonalnych; takich mamy w czołówce naszej kl. A 4: Chełmek, Fablok, Mościce i Szczakowianka. Zawodników tych drużyn, najwięcej znamy, gdyż najczęściej o nich słyszymy, nazwiska strzelców bramek. Są nimi: b-cia Stadlerowie, Wadowski, Janigacz (Szczakowianka), Górski, Żmuda, Białas (Mościce) itd. Wydaje się jednak, że ryzyko wypróbowania tych zawodników w reprezentacji okręgu jest jeszcze duże.

CZY KOWANIEC WYKUJE TALENTY?

Nowe nazwiska powinny być wyłonione dopiero na 2-gim z rzędu obozie juniorów K. O. Z. P. N. na Kowańcu pod Nowym Targiem. Jeszcze kilka tygodni dzieli nas od początku I-go turnusu, w którym obok juniorów okręgu krakowskiego wezmą udział również juniorzy Śląskiego O. Z. P. N. i Warszawskiego O. Z. P. N., a już wszystkie prace organizacyjno-przygotowawcze są ukończone.

K. O. Z. P. N. wybudował na terenach obozu 2 domy, w których znajdą pomieszczenie: kierownictwo, kuchnia, „izba chorych", sala wykładowa itd. Obozowi na Kowańcu trzeba będzie poświęcić oddzielny artykuł, a tu tylko ograniczyć się do stwierdzenia, że praca zarządu K. O. Z. P. N.-u idzie właśnie po linii szkolenia rezerw od najmłodszych, tj. od juniorów począwszy. Nie wiadomo w tej chwili jeszcze, czy zakontraktowany w czasie pobytu reprezentacji Krakowa w Pradze specjalny trener na obóz juniorów, Knobloch, zjawi się w Krakowie.

SZEWSKA PASJA KUCHYNKI

Narazie przybył trener Kuchynka, który już objął trening Wisły, będąc w drugim dniu swojego pobytu w Krakowie świadkiem nie notowanego pogromu drużyny, której poprawa formy ma być jego zadaniem. Kuchynka, nie miał powodu do zadowolenia. „Szewska pasja" wzięła go na widok 2-ch zmarnowanych takich szans, jak rzuty karne. Toteż „dzieło nauczania" rozpoczął właśnie od tej „sztuki", przyczym pierwsze miejsce w lekcji dał obu niefortunnym egzekutorom Flankowi i Cisowskiemu. Kuchynka zapowiedział, że po 6-ciu tygodniach nikt nie pozna tej Wisły, która grała w niedzielę przeciw Rymerowi. Oby tak było! Jego konkurent z Cracovii Pruha, czuwał będzie nad tym, by i Cracovia zmieniła się radykalnie — a jeśli zjawi się również zakontraktowany przez Garbarnię trener Bokcsay, tedy trójka trenerów czeskich, czuwać będzie nad radykalną zmianą sytuacji piłkarstwa krakowskiego i... konkurować wzajemnie o lepszą lokatę swych „pupilów".

Taka konkurencja powinna przynieść dobre rezultaty.

Co słychać u pływaków?

PZP przeniesie się do Warszawy

Zarząd Warszawskiego OZP rozpisuje referendum w sprawie przeniesienia siedziby PZP z Poznania do Warszawy. Większość okręgów jest za przeniesieniem władz centralnych do Warszawy, co referendum zaakcentuje.

★

Otwarcie letniego sezonu pływackiego w stolicy nastąpi w niedzielę 30 bm. na pływalni WUKF (Stadion WP). W zawodach międzyklubowych weźmie udział elita pływaków stołecznych z Wojcicką, Jabłońskim i Czuperskim na czele.

★

Pływackie mistrzostwa Polski, które miały się odbyć w Warszawie, są w dalszym ciągu przedmiotem przetargu. Obok Bielska nowym konkurentem stolicy jest Wrocław. O ile ze względów propagandowych Wrocław otrzyma główne mistrzostwa Polski, Warszawa będzie musiała się zadowolić pierwszą rundą rozgrywek o mistrzostwo ligi piłki wodnej.

Nie ma Grochowa jest - Gwardia

Zarząd wojewódzkiego ZS „Gwardia" prosi WOZPN o przemianowanie nazwy klubu sportowego Grochów na „Związek Sportowy — Gwardia".

Zebranie konstytucyjne przedstawicieli jednostek MBP z terenu m. st. Warszawy w dniu 25 lutego wybrało zarząd Gwardii:

Prezes: płk. Gruda, v.-prezes sportowy: płk. Paszta, v.-prezes organizacyjny: kpt. Abramowicz, sekretarz: Bober, skarbnik: Bong. Kierownikiem sekcji piłkarskiej został mjr Kowalski, zastępca Beker.

Na boiskach Warszawy

SYRENA PRAWIE MISTRZEM

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN zawiesił decyzję zarządu WOZPN w sprawie niezaliczania wyników rezerw klubów ligowych do tabeli mistrzowskiej, aż do czasu wydania jednolitego zarządzenia dla wszystkich okręgów. Wobec tego w dalszym ciągu ważny jest układ tabeli kl. A WOZPN, jaki podawaliśmy od początku rundy wiosennej.

KLASA A

Czwartkowe rozgrywki już prawie zupełnie wyjaśniły sytuację w warszawskiej klasie A. Syrena wygrywając z Marymontem umocniła swą pozycję, jako lider tabeli. Dzieli ją od Bzury 4 punkty.

MARYMONT — SYRENA 1:3 (1:2)

Po równorzędnej grze w pierwszej części Marymont narzucił tempo, ale zszedł z boiska pokonany. Prowadzenie uzyskali gospodarze ze strzału Cybulskiego II. Wyrównał Mioduszewski. Wynik do przerwy ustalił Plewicki.

Po zmianie pól Syrena pozostaje w defenzywie, lecz jeden udany wypad w ostatniej minucie przynosi bramkę zdobytą przez Plowickiego. Sędziował Kmiciński.

W przedmeczu rezerw wygrał Marymont 3:0 (2:0).

BZURA — LEGIA I B 3:2 (1:1)

Gra naogół równorzędna z lekką przewagą gospodarzy. Bramki zdobyli: Górnicki (2) i Żaczkowski dla Bzury oraz Ićkowiak (rzut wolny) i Ziemski z rzutu karnego dla Legii. Sędziował Ziątek.

W przedmeczu rezerw Bzura pokonała wojskowych 6:3 (3:0).

RUCH — ZNICZ 0:0

Gra szybka i fair. Wynik zasłużony. Wyróżnili się obaj bramkarze: Topisz (Znicz) i Muszyński (Ruch). Goście wystąpili w składzie osłabionym brakiem Lewandowskiego, Długoborskiego i Wojciechowskiego. Sędziował Fidler.

W przedmeczu rezerw wygrał Ruch 4:3 (2:2).

POLONIA I B — GROCHÓW 2:2 (2:0)

Polonia zasilona Boruczem, Szczepaniakiem, Wiśniewskim, Szczawińskim, Wołoszem, Brzozowskim i Szularzem, uzyskała tylko jeden punkt, choć zasługiwała na zwycięstwo.

W 37 min. Przepiórka zdobył prowadzenie wykorzystując przytomnie sytuację podbramkową.

W 3 min. później Wołosz z podania Woźniaka główką ustala wynik pierwszej połowy zawodów.

Z winy Sosnowskiego, który zmienił Borucza padła pierwsza bramka dla gości w 8 min. przez Perzaka w 13 min. Sorupiński zdobył wyrównanie z rzutu karnego za rękę Przepiórki na polu karnym. Ambitne ataki Grochowa nie zmieniły już wyniku. Sędziował Bergtal.

W przedmeczu rezerw wygrał Grochów 3:2 (1:1).

POGOŃ — ZRYW (WARSZAWA) 5:2 (3:1)

Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Stawicki, Majewski (2), Kozłowski i Niewiadomski, dla pokonanych Ziółkowski i Ciborowski.

SKS — JEDNOŚĆ (ŻABIENIEC) 4:1 (?:1)

SKS już w drugiej minucie zdobył prowadzenie ze strzału Lewczuka (główką) po rzucie rożnym bitym przez Wierzchuckiego. Wynik podwyższył w 20 min. Skwierczyński. W ostatniej minucie Lebek pięknym strzałem zdobywa jedyną bramkę dla Jedności.

Po przerwie SKS zdobywa jeszcze większą przewagę.

W 20 min. po kiksie Stolarczyka strzela Wierzchucki. W 36-tej Wierzbicki ustala wynik meczu. Sędziował Krukowski.

Przedmecz rezerw: SKS — Jedność 3:0 walkowerem.

TABELA

1) Syrena	31: 7	42:20
2) Bzura	27:11	53:32
3) Pogoń	22:16	49:33
4) Znicz	22:16	32:31
5) Grochów	20:14	53:33
6) Marymont	18:16	35:29
7) Legia	17:17	41:38
8) SKS	16:20	37:45
9) Polonia	14:16	39:49
10) Jedność	13:27	31:47
11) Ruch	10:30	28:59
12) Zryw	8:28	25:48

KLASA B

Żyrardowianka — Ursus 7:3 (1:3).

Do 68 minuty Ursus prowadził 3:1, będąc lepszym w polu i grając skuteczniej. Po usunięciu z boiska śr. pomocnika Ursus gra na czas. Żyrardowianka wykorzystuje sytuację i strzela 6 bramek, opanowując zupełnie boisko. Sędziował Królikowski. Bramki dla zwycięzców: Siedlecki (4), Chojnacki (2) i Oracz (1).

Drukarz — Dąb 3:4 (1:3).

Elektryczność — Naprzód (Brwinów) 1:0 (1:0). Bramkę dla Elektryczności zdobył Kowalski. Wyróżnił się Jezierski. Sędziował Jung.

KLASA C

AZS — Czerniaków 2:5 (1:1).

Błyskawica — Start 0:3 v. o.

ZZK — Sokista — Mazur 3:0 (1:0).

Wilanów — Mechanik 7:2 (4:1). Bramki dla Wilanowa: Arkita (2), Smoliński (2), Pawłowski, Kędzierski i Drewniak. Sędziował dobrze Gandys.

Bielany — Zieloni 4:0 (2:0). Bramki: Piluchowski (2), Terlikowski (2).

WOZPN kształci juniorków

Zarząd WOZPN za sumy, jakie wpływają z meczów ligowych organizuje obozy wyszkoleniowe dla najlepszych juniorów Okręgu w następujących terminach:

1.7 — 15.7 w Lidzbarku, 15.7 — 30.7 wespół z KOZPN w Nowym Targu i 10.8 — 25.8 w Nowym Targu.

Łącznie weźmie udział w obozach 45 młodzików. Ostateczny termin zgłaszania kandydatów upływa z dniem 10 czerwca.

Kolarze Partyzanta mistrzami toru

Mistrzostwa drużynowe Polski na torze w Kaliszu cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności, która zajęła stadion do ostatniego miejsca.

W mistrzostwach startowało 9 drużyn. Zawody obejmowały wyścig drużynowy 4 × 4.000 m. Do półfinałów zakwalifikowały się: Gwardia w składzie: Wiśniewski, Starzyński, Bukowski i Kudert, ŁKS — Bek, Czyż, Borucz i Klecki; Partyzant — Pietraszewski, Sałyga, Grzelak i Wojcieszek oraz ZKS Odzież — Leśkiewicz, Gabrych i H. Grzelak.

W półfinałach ŁKS wyeliminował Gwardię, a Partyzant — Odzież.

W finale o pierwsze miejsce pomiędzy Partyzantem i ŁKS, pod koniec drugiego okrążenia Grzelak miał defekt gumy, wobec czego, zgodnie z regulaminem (nie przejechano jeszcze 1 km) wyścig odwołano. W następnym wyścigu w trzecim okrążeniu Bekowi zerwał się łańcuch, wyścig jednak nie mógł być odwołany, gdyż kolarze przejechali już więcej, niż 1 km. Bek zeszedł z toru, a jego dwaj koledzy, z wyjątkiem Borucza, sądząc, że wyścig będzie odwołany, jechali wolno, kontynuując wyścig dopiero po pewnym czasie. Wyścig wygrał Partyzant (czas trzeciego na mecie 5:24), zdobywając tytuł mistrza Polski. Czas trzeciego z ŁKS... 9:06.

W wyścigu o trzecie miejsce Odzież pokonała Gwardię.

Po ostrej, twardej grze

Radom zwyciężył Częstochowę 3:2

RADOM, 27.5 (Tel. wł.). W rozgrywkach o puchar trzech miast piłkarze Radomia pokonali dziś na własnym boisku drużynę Częstochowy 3:2 (3:1).

Mecz był pojedynkiem drużyny Radomiaka, który dał do reprezentacji aż 10 graczy, z teamem Częstochowy opartym na szkielecie Skry.

Spotkanie zaczęło się dość sensacyjnie, bo już w 2 min. gry doskonały bramkarz Częstochowy, Borowiecki, puszcza daleki i niegroźny strzał pomocnika Radomia, Klocka. Wyrównanie padło w 22 min. z karnego, który strzelał Orłowski. W 26 min. Gniewek dobija swój własny strzał i Radom prowadzi 2:1. Niedługo potem trzeciego gola dla miejscowych zdobył Poszytek.

Po przerwie obie drużyny wzmacniają tempo, Radom jest jednak w dalszym ciągu drużyną groźniejszą. Pod koniec gry za wątpliwy faul na polu karnym Radomia sędzia dyktuje drugi rzut karny, który Borowiecki z Częstochowy zamienia na drugą bramkę dla swych barw. Obie drużyny zademonstrowały szybką i skuteczną grę. Częstochowa była naogół lepsza w polu, napad Radomia był jednak bardziej zdecydowany w sytuacjach podbramkowych i lepiej strzelał.

Sędzia p. Bucko z Kielc — niepotrzebnie zbyt często przerywał grę, odgwizdując wątpliwe faule. Widzów ok. 4 tys.

Warszawa na trzech frontach

W dniu święta PZPN które wyznaczono na 13 czerwca. WOZPN wysyła trzy reprezentacje na zawody: Warszawa I — Radom w Radomiu, Warszawa II — Częstochowa w Częstochowie oraz Warszawa II. Siedlce w Siedlcach.

Prócz tego odbędą się w stolicy dwa spotkania Warszawa Praga — Warszawa Wola i Warszawa Zachód — Warszawa Południe.

W Grodzisku Maz. zorganizowany będzie mecz team A — team B, w którym w A grać będą zawodnicy Pogoni i Znicza, w B — Żyrardowianki i Bzury.

Ostateczne składy zespołów podamy w numerze poniedziałkowym naszego pisma.

Odpowiedzi Redakcji

Miałkas i Nogala — Szczecin. W lekkoatletyce nie ma mistrzów świata w dosłownym znaczeniu. Można mówić tylko albo o mistrzach olimpijskich, albo o rekordzistach świata, którzy w danym momencie są najlepszymi, a więc faktycznymi mistrzami świata. W roku 1931 najlepszym miotaczem kuli był Czech Douda, który ustanowił nowy rekord świata rzutem 16,04 m, w roku zaś 1932 Polak Heljasz, który poprawił wynik Doudy o 1 cm uzyskując 16,05.

Wardziak — Warszawa. Trudno nam jest radzić Czytelnikom w sprawach wyboru klubu. Uważamy, że jeśli dotychczasowy klub Pana nie wypełnia należycie swych obowiązków wobec juniorów, to należy porozmawiać z kolegami należącymi do innych towarzystw i na podstawie tych rozmów powziąć odpowiednią decyzję.

Piłkarzom Burzy z Wrocławia serdecznie dziękujemy za pozdrowienia z obozu wypoczynkowego w Szklarskiej Porębie.

Wacław Mystk. — Łódź. Dziękujemy za miły list. O poruszonej sprawie piszemy. Obawiamy się jednak, że upłynie jeszcze sporo czasu, zanim zdecydują się na to, co należało zrobić dawno.

Wacław Machow. — Warszawa. Prosimy przeczytać odpowiedź udzieloną p. Wacławowi Mystk, z Łodzi.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa

Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3

TELEFONY: 8.70-01, 8.70-05, 8.82-31

Skrytka pocztowa 181

Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa

Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1

B-60567

SZWAJCARIA — SZKOCJA



Zdjęcie z wieży jednego z fragmentów meczu międzypaństwowego Szwajcaria — Szkocja. Atak Szwajcarów załamuje się na lewym obrońcy Szkocji